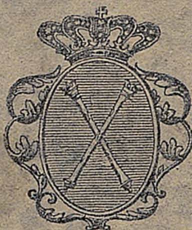
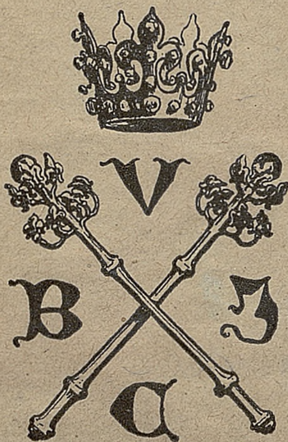



V
B
J
C


Biblioteka Jagiellońska
1002722224

PISMA ASCETYCZNE

KARDYNAŁA JANA BONY.

Przełożył
z języka łacińskiego na polski
Ks. Dr. Jan Bernacki.

II.

O przygotowaniu na śmierć. — Testament.



TARNÓW.
NAKŁADEM TŁUMACZA.

Drukiem Józefa Pisza.
1891.

PISMA ASCETYCZNE

KARDYNAŁA JANA BONY.

Przełożył

z języka łacińskiego na polski

Ks. Dr. Jan Bernacki.

II.

O przygotowaniu na śmierć. — Testament.



TARNÓW.

NAKŁADEM TŁUMACZA.

Drukiem Józefa Pisza.

1891.





O Przygotowaniu na Śmierć.

Przełożył

Ks. Dr. Jan Bernacki.



Aprobata Ordynaryatu Biskupiego.

L. 36.

Przedłożony Nam rękopis, zawierający przekład na język polski dzieła Kardynała Ś. R. K. Jana Bony, pod tytułem „De praeparatione ad mortem“ czyli „O przygotowaniu na śmierć“ zwracamy Przewielebności Waszej z oświadczeniem, że nietylko dajemy Naszą aprobatę biskupią dla tłumaczenia tego, ale oraz wynurzamy wdzięczność Naszą za podjętą pracę, z której WW. Duchowieństwo i osoby, które w pobożności postępy czynią, niezmierną korzyść odnieść mogą.

Dan w Tarnowie 23. lutego 1891.

† IGNACY, Biskup
m. p.

WSTĘP.

List pasterski Jego Em. Kardynała Barberiniego Biskupa Ostyi, wydany do wiernych swej dyecezyi, celem rozpowszechnienia dziełka Kardynała Bony „O przygotowaniu na śmierć“, którego według woli biskupiej mieli używać kapłani, oddający ostatnią posługę umierającym, jako też i wszyscy wierni, chcący się dobrze przygotować na śmierć i nauczyć się tej sztuki, którą słusznie sztuką nad sztukami nazwać można.

MY
FRANCISZEK
z Bożej łaski Biskup Ostyi, Kardynał Św. Rzymskiego Kościoła
swoim Kapłanom, Dyakonom i całemu ludowi Dyecezyi Weliternejskiej, Najdroższym i Najukochańszym Braciom pokoju!

Pielgrzymujemy od Pana[1]) Najmilsi Bracia i wśród zmienności światowej i codziennych utrapień i mozołów, jakimi bywa dusza nasza nękana, zdążamy do niebieskiej ojczyzny, gdzie ani *smutku, ani krzyku, ani bo-*

---

[1]) II., Kor, V, 6.

leści więcej nie będzie[1]). To też znając *wieczne szczęście ojczyzny niebieskiej, powinniśmy się do niej jak najprędzej spieszyć*[2]). Odłożywszy tedy na bok wszelkie sprawy ziemskie, tam zwracajmy wszystkie starania i myśli, tam kierujmy pragnienia i życzenia i tam niech będą nasze serca zwrócone, gdzie są prawdziwe roskosze. Bo i czemuż tak bardzo lgniemy do rzeczy znikomych i przemijających, które albo nas same wnet opuszczą, albo my je chcąc lub nie chcąc opuścić będziemy musieli? Czemuż duszę naszą, do niebieskich i wiecznych rzeczy zrodzoną, ziemskimi i marnymi zajmujemy, a odciągamy ją od Boga, od którego ma początek i do którego ma wrócić? Ocućmy się zbawiennymi upomnieniami błogosławionego biskupa i męczennika, a Patrona Kościoła naszego, Św. Klemensa, który tymi słowy chce rozruszać naszą gnuśność:

Wiedzcie o Bracia, że pielgrzymka tego ciała po świecie jest niedaleką i krótkotrwałą: wielką zaś i wspaniałą jest obietnica Chrystusowa i wieczny odpoczynek w przyszłem królestwie. Cóż zaś mamy czynić, byśmy go

---

[1]) Obj. XXI, 2. [2]) Św. Grzeg. Hom: 1. Evang.

dostąpili, jeżeli nie prowadzić życie święte i sprawiedliwe, i tak się na rzeczy światowe zapatrywać, jakby nie do nas należały, a nawet nie pragnąć takowych[1]). *Przemija bowiem postać tego świata,* mówi Apostół,[2]) bo świat nie ma nic prawdziwego, lecz wszystko próżne, znikome i czcze i tylko blichtrem olśniewa nasze oczy, bo *wszystko marność i udręczenie ducha*[3]). *Dlatego też bądźmy ostrożni i strzeżmy się, byśmy uwiedzeni mamidłami tego świata nie byli razem z nim potępieni. Lecz wznośmy wolne oczy serca naszego ku tej wysokości, gdzie Chrystus jest; niechaj ziemskie pragnienia na dół nie pociągają dusz dla górnych krain stworzonych; niech rzeczy chwilowe nie zajmują umysłów dla rzeczy wiecznych wybranych, a tym, co wstąpili na drogę prawdy, niech nie zawadzają żadne zwodnicze mary*[4]). Tak idźmy przez ten padoł świata wśród rzeczy doczesnych, byśmy mogli, nie zważając na ich możliwe jakieś korzyści, zupełnie je omijać. Do takiego to męstwa zachęca was ten sam Św. biskup Klemens, wasz Patron

---

[1]) List św. Klemensa do Korynt. r. 5. [2]) I., Kor., VIII, 31. [3]) Ekkl., I, 14. [4]) Św. Leona Kaz. 71 na Wniebowst. P.

w królestwie niebieskiem, tymi słowy: *Walczmy wytrwale pomni na to, że w doczesne szermierki zapuszcza się wielu, ale nie wszyscy otrzymują wieniec, jedno tylko ci, co najwięcej pracowali i najświetniej się potykali. My zaś walczmy, byśmy wszyscy byli uwieńczeni. Puśćmyż się tedy prostą drogą w zapasy nieśmiertelne*[1]). Obyśmy to mogli być przy was obecnymi wśród tej potyczki i walczących wytrwale na arenie tego żywota ustnie was zachęcać do nagrody. Atoli powołani do pomocy w pracy apostolskiej, urzędowaniem kardynalskiem zajęci, jesteśmy zmuszeni żyć w odosobnieniu od was; dlatego idąc za przykładem poprzednika naszego, Św. Piotra Damiana, czego osobiście spełnić nie możemy, to nieobecni przez niniejsze pismo czynimy. A ponieważ, przeświadczeni o naszej nieudolności, dobrze wiemy, że Nasze pismo nie miałoby dość siły do naprowadzenia Naszej owczarni i pokierowania jej po drodze Pańskiej, przeto załączamy tu dziełko ś. p. brata Naszego, w umiejętnościach świętych wielkiego mistrza, Kardynała Jana Bony pod tytułem: *O przygotowaniu na*

---

[1]) S. Clem. Ep. 2. ad Corinth., c. 7.

śmierć. Ono Nas niechaj u was zastąpi. Bo jakkolwiek całe życie nasze ma być *ciągłą utarczką przeciwko książętom i władzom, przeciwko rządcom świata tych ciemności, przeciwko duchownym złościom, w niebieskich,*[1]) to jednak w ostatnich życia zapasach trzeba nam tem mężniej trwać w szyku bojowym, mając przepasane biodra prawdą i uzbrojone w puklerz sprawiedliwości; *biorąc na siebie we wszystkiem tarczę wiary, którąbysmy mogli przytłumić wszystkie ogniste pociski nieprzejednanego wroga*[2]). Taką bowiem ma taktykę wojenną djabeł, ten nieprzyjaciel rodu ludzkiego, czychający bezustannie na naszą zgubę, że im krótsza nam jeszcze chwila do życia zostaje, tem natarczywiej bój wszczyna. To też przyjmijcie to dziełko, które was pouczy w Naszem imieniu, jakiej wam koniecznie potrzeba broni do tej walki duchowej i jakimi ćwiczeniami macie się przygotować na onę ostateczną, a wszystkich nas czekają potyczką. Usilnie powinniśmy przemyśliwać nad oną ciężką chwilą, od której wieczność zależy i która o naszem wiecznem szczęściu lub o wiecznem odrzuceniu roz-

---

[1]) Efez., VI, 12. [2]) Św. Grzeg. Moral. ks. 22 r. 12.

strzygnie. W onej to chwili, zwolnieni z więzów cielesnych, staniemy przed trybunałem Bożym, by zdać ze wszystkiego rachunek. To też najmilsi Bracia, *całą mocą ducha pamiętajcie o onym dniu; życie poprawcie, zmieńcie obyczaje, pokusy do złego wytrwale zwyciężajcie, za złe popełnione serdecznie żałujcie, bo tem bezpieczniej będziecie kiedyś oglądać przychodzącego wiecznego Sędziego, o ile więcej już teraz będziecie się lękali jego surowości*[1]).



[1]) Św. Grzeg. Hom. Ewang.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O ślepocie tych ludzi, którzy się na śmierć nie przygotowują.

Z każdym dniem umieramy *i rozlewamy się po ziemi jako wody, które nie wracają*[1]): a jednak bardzo trudno znaleść takiego człowieka, któryby o tej sprawie na seryo myślał, jak gdyby śmierć żadną miarą nie była ludzi udziałem. Gdyby ktoś z tych mędrków żenił syna lub innego domownika, jakżeby się pilnie dowiadywał o obyczajach, przymiotach i stanie majątkowym oblubienicy? jakby to skrzętnie chciał poznać jej rodziców i zacność pochodzenia? ilużby mu potrzeba było do tego doradców? Nie szczędziłby w tym celu ni grosza ni trudów! Lub kiedyby mu przyszło przedsięwziąć podróż w obce kraje, czyż nie rozmyślałby natychmiast o drodze, czy ją ma odbyć lądem, czy też morzem; szukałby towarzystwa, przygotowywałby pakunki i wywiadywałby się od ludzi doświadczonych, czego mu potrzeba, by się mógł na miejsce przeznaczenia bezpiecznie

---

[1]) II. Król., XIV, 14.

dostać. Lecz o sprawie wiecznego zbawienia i pielgrzymce pozagrobowej nikt nie myśli. O głupi rozumie ludzki, o straszna ślepoto serca! *Oby to byli mądrzy i rozumieli i ostateczne rzeczy opatrowali*[1]). Chociażby wszyscy ludzie i wszyscy Aniołowie całą siłę duszy i wszystkie zdolności umysłowe jak najusilniej ku temu skierowali, by nas pouczyć, jak wielką ma doniosłość dobra lub zła śmierć i chociażby nawet najbardziej doborowymi i najsilniejszymi przemawiali słowy, nigdyby nie oddali należycie ważności tej sprawy. *Przeznaczono jest ludziom raz umrzeć*[2]), a od tak maleńkiej chwili zawisły nieskończone przestworza czasu, ciągnące się w całą wieczność. Od tej chwili zawisła albo najszczęśliwsza wieczność w niebie, albo najnędzniejsza w piekle. Jeżeli ta chwila źle się powiedzie, to strata jest niepowetowana. *Najgorsza jest śmierć grzesznika*,[3]) *bo męża niesprawiedliwego złości ułowią na zatracenie*[4]), *a droga przed obliczem Pańskiem jest śmierć świętych jego*[5]); *gdyż bojącemu się Boga dobrze będzie w czas osta-*

---

[1]) Deut., XXXII. 29. [2]) Żyd., IX, 27. [3]) Ps. XXXIII, 22. [4]) Ps., CXXXIX, 12. [5]) Ps., CXV, 15.

teczny, a w dzień swej śmierci będzie błogosławiony[1]). Człowiek podobny jest do drzewa; *jeżeli upadnie na południe lub na północ, w którąkolwiek stronę padnie, tam pozostanie*[2]) na wieki. To też *często* potrzeba myśleć o tem, co się ma tylko *raz* uczynić. Dlatego zakryty jest dzień *ostatni* aby na *wszystkie* troskliwie zważano.

ROZDZIAŁ DRUGI.

O trojakiem przygotowaniu na śmierć.

Dziwne to zaiste, że wielu dużo wie, a tego jedynie nie zna, co jest najbardziej godne poznania i konieczne, to jest sztuki dobrej śmierci, którą słusznie sztuką nad sztukami i umiejętnością nad umiejętnościami nazwać można. Nie brak w tym przedmiocie bardzo dobrych i licznych prac, pochodzących z pod pióra i starszych i nowszych pisarzy, które skrzętnie wertując można nabyć znajomości tej sztuki. Z nich

[1]) Ekkl., I, 13. [2]) Ekkl. XI, 3.

to do codziennego użytku podaję następujące szczegóły:

I. Przygotowanie na śmierć jest trojakie. dalsze, bliższe i najbliższe: dalsze rozpoczyna się z chwilą przyjścia do używania rozumu, a polega na tem, że się człowiek stara takie życie prowadzić, jakiej śmierci pragnie. Smierć bowiem jest echem życia; jeżeli życie powie: *dobrze*, *dobrze* odpowie śmierć; jeżeli: *źle*, to i śmierć echem odbije: *źle*. To też warunkiem dalszego przygotowania na śmierć jest: 1. Żyć dobrze. 2. Umrzeć dla świata, zanim się umrze śmiercią ciała. Bo żyć na świecie, a dóbr jego, mianowicie bogactw, zaszczytów i przyjemności nie kochać, jest bardzo trudno. Dlatego potrzeba zerwać z tym światem, jeżeli już nie całą istotą to przynajmniej uczuciem duszy i powiedzieć z Apostołem: *Dla mnie świat ukrzyżowan, a ja światu*[1]). 3. Zerwawszy ze światem, należy żyć dla Pana Boga przez umartwienia zewnętrzne i wewnętrzne i przez ćwiczenie się w cnotach. 4. Pamiętać każdego dnia o śmierci i o onej ostatniej godzinie, w której dusza odłączy się od ciała

[1]) Gal., VI, 14.

i tak się na każdy dzień zapatrywać, jakby był ostatnim w życiu. 5. Zawsze być na pogotowiu, bo się nie wie, której godziny Pan przyjdzie. 6. Zawsze mieć wzgląd na prawo Pańskie, a nie na piękność i blask rzeczy doczesnych, by się nie popadło przypadkiem w ich sidła, a zapomniało o przykazaniach bożych. 7. Bezustannie się modlić, często pościć, według możności dawać jałmużnę ubogim i szczególnymi jakimi modlitewkami wypraszać sobie przyczynę Najświętszej Panny i opiekę Anioła stróża, świętego Michała i świętych Patronów. 8. Odprawić spowiedź generalną, albo z całego życia, albo też przynajmniej z tego, co bardziej duszę niepokoi, jeżeli tak uzna za stosowne roztropny spowiednik i trzymając się zasad pewniejszych, szczerze wyznać wszystko, coby nam nieprzyjaciel w chwili śmierci mógł zarzucać. 9. Wstrzymywać się nadal od wszelkiego grzechu nawet od dobrowolnego powszedniego. 10. Rozporządzić testamentem swymi rzeczami, bo kto tę sprawę na ostatnią chorobę odkłada, zwykle daje się tam poprowadzić, dokądby nie chciał. 11. Pojednać się z nieprzyjaciółmi i ze serca im przebaczyć. 12. Zjednać sobie wiernego

przyjaciela, któryby cię w ostatniej potyczce wspierał i nie odstąpił umierającego.

III. Do bliższego przygotowania, którem się masz uzbroić już w samej chorobie, to przedewszystkiem należy: 1. Abyś, odsunąwszy od siebie próżną i szkodliwą nadzieję dłuższego życia, wyrobił w sobie to szczere przekonanie, że już w tej chorobie umrzesz i abyś się na nadchodzącą śmierć i przyszły sąd pilnie przygotowywał, bo ze wszystkich uczynków, słów i myśli, jako też i ze wszystkich zaniedbań będziesz musiał zdać ścisły rachunek. 2. Abyś chorobę cierpliwie znosił i oświadczał Panu Bogu, żeś gotów i cięższą znosić. 3. Abyś rzeczami doczesnymi, jeżeliś tego dotąd nie uczynił, testamentarnie rozporządził, by umysł, pozbywszy się troski o doczesne, tem swobodniej zajmował się wiecznymi. 4. Abyś albo sam, jeżeli to możebne, albo przez spadkobierców dokonał wynagrodzenia za krzywdy, jeżeli masz jakie na sumieniu. 5. Abyś się zaopatrzył Sakramentami świętymi w duchu pokuty i pobożności i abyś często obudzał akty wiary, nadziei i miłości, cierpliwości, rezygnacyi i innych cnót. 6. Abyś wszystkich przeprosił, których obraziłeś. 7. Abyś się wstrzymywał

od próżnych słów i użalania się przed odwiedzającymi cię przyjaciółmi. 8. Abyś się starał, by ci codziennie odczytano ustęp z męki Pańskiej, z żywotów Świętych lub z innych jakiej książki, któryby cię pobudzał do żalu i miłości Bożej. 9. Abyś się starał mieć umieszczone przed oczyma pobożne obrazy a przedewszystkiem Najświętszej Panny i Pana Jezusa Ukrzyżowanego, na które często będziesz podnosił oczy. 10. Abyś się uzbroił na różnorodne pokusy szatańskie, według tego, co później umieszczamy. 11. Abyś raz po raz ponawiał akty strzeliste ku Panu Bogu. 12. Abyś ciągle miał w pamięci bolesną Mękę Zbawiciela i abyś naśladował Jego cierpliwość.

III. Wreszcie przygotowanie najbliższe, kiedy się już zgon ma rozpocząć, da się określić następującymi regułami: 1. Masz przyjąć Wiatyk niebieski, w którym się pożywa Chrystusa, uwielbia pamięć męki Jego, dusza się napełnia łaską i otrzymuje zadatek przyszłej chwały. Masz się umocnić ostatniem Namaszczeniem, które niszczy ślady grzechowe, rozwesela duszę i wzmacnia ją do walki z szatanem. 3. Masz pilnie przestrzegać warunków koniecznych do pozyska-

nia możliwych odpustów i prosić przyjaciół, by ci po śmierci takowe applikowali. 4. Poprosisz przełożonego lub spowiednika, aby ci śmierć zadali jako próbę posłuszeństwa i na zadośćuczynienie za grzechy, abyś się tym sposobem stał podobnym Chrystusowi, który był posłusznym aż do śmierci krzyżowej. 5. Wyobrazisz sobie, że Święci otaczają twe łoże śmierci, a mianowicie Najśw. Marya Panna i twoi Patronowie i będziesz do nich jako do obecnych przemawiał i polecał się im i Panu Bogu. 6. Złożysz pełną ufność w zasługach Zbawiciela a nie w swoich dobrych uczynkach i pogrążysz się cały ze wszystkimi grzechami i niedoskonałościami twymi w nieskończonym oceanie miłosierdzia Bożego i ukryjesz się w głębokości ran Jego, które nabożnie ucałujesz. 7. Odwrócisz się od wszystkich rzeczy znikomych i doczesnych, a całą siłą i uczuciem duszy zwrócisz się do Boga, by się z nim połączyć i widokiem Jego radować się w niebie. 8. Wyobrazisz sobie bolesną mękę i śmierć Chrystusową, stawiając sobie przed oczy Jego miłość; będziesz się starał duszę i ciało swoje zjednoczyć z Jego duszą uciśnioną i ciałem zranionem i będziesz się

tak, jak i On modlił i razem z nim polecisz ducha twego Ojcu Niebieskiemu. 9. Ofiarujesz siebie samego ku większej chwale Bożej jako ofiarę żywą i oświadczysz gotowość do znoszenia cierpliwie i chętnie choćby najsroższych boleści, nawet samej goryczy śmierci i wszelkiej kary w czasie i wieczności. 10. Postarasz się o takie usposobienie, iżbyś w danym razie raczej wolał umrzeć dla chwały Bożej, niż żyć jeszcze tysiąc lat w największej pomyślności. 11. Będziesz jak najgoręcej i jak najpobożniej powtarzał choćby najkrótszymi westchnieniami wyznania wiary i inne, o których będzie mowa poniżej w rozdź. VI. 12. Będziesz się starał w ostatniej posłudze kościelnej około umierającchch ze zapałem ducha uczestniczyć, mianowicie przy ostatniem Olejem św namaszczeniu, przy modlitwach polecajacych duszę P. Bogu, Litaniach i innych modlitwach, na które, jeżeli już nie ustami, to przynajmniej wewnętrznie będziesz odpowiadał. A kiedy ci podadzą gorejącą gromnicę, weźmiesz ją w rękę, ożywiając w sobie wiarę i nadzieję przyszłego szczęścia i tak, wzbudzając akty najdoskonalszej miłości, wyjdziesz na spotkanie Oblubieńca. Nakoniec ostatnie

twe słowa będą najświętsze imiona Jezusa i Maryi i one słowa, które Zbawiciel przed skonaniem na krzyżu powiedział: *Ojcze! w ręce Twoje polecam ducha mego.*

ROZDZIAŁ TRZECI.

O pokusach, jakie umierających napastować zwykły i o środkach zaradczych przeciwko takowym.

Szatan, nasz nieprzyjaciel, *który czycha na piętę naszą, i zasadza się na nią,*[1]) kiedy ujrzy człowieka złożonego ostatnią chorobą, natychmiast zbliża się ku niemu w strasznym gniewie i tem natarczywiej na niego nastaje, iż wie, że mu tylko jeszcze krótka chwila do działania pozostaje. A lubo przeróżne i przeliczne są sposoby, jakimi przeciwko nam w straszną godzinę śmierci zwykł walczyć, jednak można je

---

[1]) Ks. Rodz., III, 15.

wszystkie sprowadzić do następujących siedmiu: bojaźń śmierci, niecierpliwość, niedowiarstwo, rozpacz, zbyteczna ufność, nienawiść ku Bogu i różne widziadła.

I. O bojaźni śmierci.

Wielu jest takich, co grzeszą miłością i zbytecznem przywiązaniem do życia. Do rzeczy doczesnych przykuci, w obec zbliżającej się śmierci, tak wielkiej doznają bojaźni, że ich nawet samo nazwisko śmierci przeraża. Jest to pokusa, wiodąca za sobą trzy bardzo wielkie szkody, bo najpierw człowiek, niechętnie umierający, pozbawia się szczególniejszej zasługi, wynikającej ze zupełnego zdania się na wolę Bożą, a słusznie uważać go należy za buntującego się przeciw takowej, kiedy nie chce przyjąć chętnie śmierci, zesłanej od Boga. Powtóre nie przygotowuje się do wiecznego żywota, kiedy się lęka opuścić doczesny. Nareszcie sam sobie powiększa boleść, bo śmierć jest tem bardziej przykra, im się bardziej do życia przylgnęło. Nawiedzonego tą pokusą należy ratować takimi argumentami, które osłabiają zbyteczne przywiązanie do życia, a osładzają gorycz śmierci. Dobrze jest przeczytać dziełko

św: Cypryana „*O śmiertelności*,“ i Ambrożego „*O dobrej śmierci*.“ Bo czegóż się lękasz śmierci? Przeznaczono wszystkim ludziom raz umrzeć. Czy chcesz, czy nie chcesz, musisz spłacić ten dług. Nie przestraszałbyś się rozłączeniem z tem życiem, gdybyś sobie życzył rozpocząć drugie. Śmierć jest końcem złego, kresem boleści, a początkiem szczęścia. Ze strasznego więzienia, z przykrego wygnania i z uciążliwej pielgrzymki powołuje cię Najmiłościwszy Bóg do wolności, do ojczyzny, do panowania; czemuż nie spieszysz z weselem ducha za tym głosem? Mędrzec[1]) wychwala bardziej umarłych, niż żywych i powiada, że dzień śmierci jest lepszy, niż dzień urodzenia. To życie jest bojowaniem, tamto tryumfem; to ustawiczną pracą, tamto wiecznym spokojem. Czy wolisz pracę, niż spokój; walkę, niż tryumf; złe, niż dobre? Słuchaj, co mówi Pismo św.: *Jesteśmy synowie świętych i żywota onego czekamy, który Bóg da tym, którzy wiary swej nigdy nie odmieniają od niego*[2]). Jeżeli chętnie przyjmiesz śmierć, lubo ona jest konieczną i nieuniknioną i ofiarujesz ją Bogu,

---

[1]) Ekkl., VII, 2. [2]) Tob. II, 18.

będzie to ofiara bardzo miła Bogu, a dla ciebie bardzo pożyteczna. Patrz! oto Dawid zniechęcony do nędznego tego żywota powtarza: *Biada mi, że się mieszkanie moje przedłużyło,*[1]) a Paweł Apostoł pragnie być rozwiązanym i być z Chrystusem, wołając: „Nieszczęsny ja człowiek, kto mnie wybawi od ciała tej śmierci?[2]) Św. Cypryan powiada: *Ten się boi śmierci, kto nie chce królować z Chrystusem*[3]).

Następnie bojaźń śmierci należy pokonywać modliwą innych osób, jako też i samego chorego, któremu mogą posłużyć następujące westchnienia: *Smutna jest dusza moja, o Panie i Boże mój, bo serce moje lęka się śmierci: jednakże chcę chętnie umrzeć, jeżeli taka wola Twoja; a tę śmierć i połączone z nią utrapienia ofiaruję Tobie na chwałę i uczczenie Twej woli świętej — łącząc je z Męką i śmiercią Pana naszego Jezusa Chrystusa i składam je na zadosyćuczynienie za moje grzechy.*

O Boże, któryś mnie z niczego stworzył, najdroższą krwią Syna swego odkupił i na

---

[1]) Ps., CXIX, 12. [2]) Rzym., VII, 23. [3]) O śmierteln., n. 2.

łonie Świętego Kościoła katolickiego aż do tego czasu utrzymywał, czemże ci się odpłacę za to wszystko, coś mi wyświadczył? Oto przyjmuję ten kielich śmierci z rąk Twoich i ofiaruję go Tobie za wszystkie dobrodziejstwa jako woń przyjemną. Jakkolwiek wrodzone uczucie wzdryga się przed śmiercią, jednak ufny w pomoc Twoją, o Boże mój, powiem za Synem Twoim a moim Panem, Jezusem Chrystusem: Ojcze, jeżeli nie może odejść ten kielich, jeno bym go pił, niech się dzieje Twoja wola!

O Ojcze miłosierdzia i Boże wszelkiej pociechy, dziękuję Ci, że nareszcie przyszła godzina, która moim grzechom i nędzom kres położy. O Panie, wspieraj słabe siły moje, bym w służbie i łasce Twojej spędził tę resztę życia mego!

Inni znowu boją się śmierci wskutek zbytecznego przywiązania do ukochanych osób, które mają opuścić, przedewszystkiem do żony i dzieci: a szatan kusiciel zwykł w takim razie onę miłość ziemską pokrywać płaszczykiem obowiązkowej troskliwości o biednych, nieodchowanych synów i niewydane za mąż córki. Czyni on to zaś w tym celu, aby umysł zajęty ty-

mi nieużytecznymi troskami, albo całkiem zaniedbał tego, co do zbawienia wiecznego jest konieczne, lub też pobieżnie tylko tego dokonał. Środkiem zaradczym przeciwko tym pokusom jest usunięcie onych osób z oczu chorego i unikanie rozmowy o nich; wytłumaczenie choremu, że tego rodzaju troski są bezużyteczne dla niego samego i dla nich; że im więcej może w niebie pomocy wyprosić, niżby jej tutaj żyjąc mógł sam przynieść, że należy ufać Bogu i Jego Opatrzności, i że należy naśladować Chrystusa, który miłością ku Matce nie dał się wstrzymać od poniesienia śmierci za nas wszystkich. Nareszcie powinien się chory modlić, aby go Bóg zwolnił od tego nieporządnego przywiązania, a wzniecił w sercu jego miłość niebieskiej ojczyzny i pragnienie wiecznej szczęśliwości

II. O niecierpliwości.

Niektórych pobudza kusiciel do niecierpliwości, wzniecając w nich nagłe porywy gniewu, aby się nimi duch osłabiał i uchylał od ponoszenia ciężarów choroby. Temu złemu należy zapobiegać rozważaniem różnych prawd. I tak, niecierpliwość nie leczy, lecz

powiększa chorobę i tem większych boleści doznaje chory, im bardziej niechętnie cierpi. Nadto niszczy tę bardzo wielką zasługę, jaką zjednywa cierpliwość i wprawia w zamęt ustrój człowieka wewnętrzny i zewnętrzny. Dalej powinien chory zważać, że mu te cierpienia zsyła Bóg, Ojciec najmiłościwszy i najmędrszy Lekarz, że mu je zsyła dla jego własnego dobra, a stąd słuszną jest rzeczą, by je z podziękowaniem przyjmował i tem więcej, że tem krótkiem utrapieniem odpokutuje za grzechy, za któreby trzeba bardzo długo po śmierci pokutować w ogniu; że dusza cierpliwa pozbywa się przywiązania do rzeczy ziemskich, spełnia uczynki cnót najwznioślejszych i przygotowuje się na wnijście do niebieskiej ojczyzny. *W cierpliwości waszej*, mówi Pan, *posiędziecie dusze wasze*[1]). A na innem miejscu obiecał Bóg, że nas nie opuści w utrapieniu[2]). Dobrze też wspomnieć sobie na przykłady cierpliwości u Świętych: Joba, Tobiasza, nieprzeliczonych męczenników i ich głowy, Chrystusa, *który tak potrzebował cierpieć i wejść do chwały swojej*[3]). Zmniejsza się też nie-

---

[1]) Łuk., XIX, 21. [2]) Ps., XC, 15. [3]) Łuk., XXIV, 26.

cierpliwość na widok współczucia, malującego się szczerze na otaczających, którzy go według powyższych wskazówek pocieszają. Nakoniec powinien się chory modlić w ten lub inny sposób:

Panie, tu pal, tu siecz, abyś przepuścił na wieki. Gotowe serce moje o Panie, gotowe serce moje, niech się dzieje wola Twoja.

O Panie Boże, który chłostasz tych, których miłujesz, zalicz mnie w poczet tych synów, których kochasz na żywot wieczny. kiedy mi dano być jednym z tych, których chłostać raczysz.

O Panie Jezu, pomocniku w utrapieniach, wspieraj mnie w tym ucisku i albo go ulżyj, albo udziel cierpliwości, ku chwale Twojej i zbawieniu duszy mojej.

III O niedowiarstwie.

Jest to ze wszystkich najcięższa pokusa; zaczepia bowiem o wiarę, o tę podwalinę całego szczęścia, *bez której niepodobna podobać się Bogu*[1]); a ponieważ z jednej strony mamy nieprzyjaciela nadzwyczaj chytrego i mądrego, a z drugiej strony przedmiot

---

[1]) Żyd., XI, 6.

wiary przechodzi pojęcie i rozum naturalny, dlatego bardzo łatwo w tej walce upaść i poddać się podstępnym podszeptom. Lekarstwa są następujące: 1. Nie wchodzić żadną miarą w dysputę z nieprzyjacielem i nie walczyć rozumowaniem, lecz zachować wobec niego zupełne milczenie, a zwrócić się do Boga i mówić: *Panie, gwałt cierpię, odpowiedz za mnie*[1]; *Panie przymnóż nam wiary*[2]; *oświeć oczy moje, bym snać nie zasnął w śmierci, by nie powiedział mój nieprzyjaciel: przemogłem go*[3]. 2. Na wszystkie argumenta szatańskie odpowiadać jedno i to samo: *Wierzę, cokolwiek wierzy Matka, Kościół święty katolicki i Apostolski, którego głową niewidzialną Chrystus, a widzialną Papież Rzymski. Ten Kościół jest kolumną i utwierdzeniem prawdy*[4]; *on ci, szatanie, za mnie odpowie; z nim się rozprawiaj, jeżeli chcesz; dla mnie wystarcza wierzyć, w co on wierzy; wiara nie polega na dowodach, lecz na Prawdzie odwiecznej.* 3. Powtarzać często wyznania wiary, odmawiać skład Apostolski, albo Świętego Atanazego i tę wiarę publi-

---

[1]) Izai., XXXVIII, 14. [2]) Łuk., XVII, 5. [3]) Ps., XIII., 4. [4]) II. Tymot., III., 15.

cznie okazywać przez przyjęcie Wiatyku i ostatniego Namaszczenia, przez całowanie wizerunku Ukrzyżowanego Zbawiciela i trzymanie gromnicy. 4. Przechodzić myślą świadectwa tylu Męczenników, Doktorów, Ojców świętych, Soborów; tyle znamion i przymiotów prawdziwości kościoła i tyle cudów, zdziałanych na poparcie tej wiary. 5. Robić na sobie znak krzyża św. i odpędzać nim kusiciela i gardzić jego podszeptami.

IV. O zwątpieniu i rozpaczy.

Niekiedy znowu kieruje szatan swoje zapędy przeciw nadziei, a przedstawiając przed oczy chorego tajemnicze życia pozagrobowego koleje, grzechy od pierwszych lat dzieciństwa popełnione, zasłużone kary piekielne, surowe Sądy Boże i tym podobne rzeczy, doprowadza nieszczęśliwą duszę do zwątpienia, a wreszcie wtrąca ją w przepaść rozpaczy. Pobudką zaś do tej pokusy jest dla szatana, albo naturalna małoduszność chorego, albo też bardzo wielkie przywiązanie do jakiego grzechu, któregoby się nie chciał wyrzec, albo też brak chęci do naprawienia cudzych krzywd, a wreszcie grzechy na spowiedzi wcale nie, albo niedokładnie wyznane.

Jeżeli się pozna przyczynę zwątpienia u chorego, to łatwo go uleczyć, bo usunąwszy takową, usunie się zazwyczaj i zwątpienie. W przeciwnym razie trzeba się uciec do innych środków, jako to: Rozważać dokładnie dobroć obrażonego Boga, *któremu właściwą jest rzeczą zawsze się litować i przebaczać*[1]), *którego miłosierdzie nie zna granic a litość jego ponad wszystkie dzieła jego*[2]), *który własnemu Synowi nie przepuścił*[3]), aby nas zbawił od grzechów i *złożył nań nieprawości nas wszystkich*[4]), Sędzią zaś naszym będzie ten sam, który jest naszym Obrońcą i który za nas dał się umęczyć. 3. Jeżeli już ludzie pobożni urazy i krzywdy tak chętnie odpuszczają swoim winowajcom dlatego, że w drobnej zaledwie cząstce posiadają dobroć Bożą, jak tego przeliczne dowodzą przykłady; to czegóż się nie spodziewać po tem niewyczerpanem źródle nieskończonej dobroci i miłosierdzia? kiedy tem większa chwała dla Chrystusa, im liczniejsze i cięższe się odpuszczają grzechy; bo dowodem większej wspaniałomyślności jest darowanie

---

[1]) Modlit. kość. [2]) Ps., CXLII, 9. [3]) Rzym., VIII., 33. [4]) Izai, LIII, 6.

większych, niż mniejszych długów. 3. Ponieważ Pan Bóg jest najwierniejszy w swych obietnicach, żadną miarą nie można wątpić o przebaczeniu; wszakże on sam obiecał: *wszystkich nieprawości jego, jakich się dopuścił, nie będę pamiętał*[1]). Nie brak też i przykładów, a mianowicie z Nowego Testamentu: Św. Piotr, Syn marnotrawny, Samarytanka, Magdalena, łotr skruszony i wielu innych, jak nam opowiadają Ewangelie; ze Starego zaś Testamentu: Dawid, Manasses i cały lud Izraelski, który, mimo tylu grzechów, przecież Pan Bóg wprowadził do ziemi obiecanej, tego przedobrażenia wiecznej szczęśliwości. 4. Obudzić należy w chorym nadzieję przez wspomnienie jego własnych dobrych uczynków, jego starań o otrzymanie przebaczenia, które już same były owocem uprzedzającej łaski Bożej; przez przypomnienie mu złości szatana, który dlatego podsuwa mu te pokusy, że wątpi o zdobyczy; przez przypomnienie mu mocy i skuteczności pokuty i przez zapewnienie go, że tak wielu Świętych i Aniołów, a nawet pobożnych ludzi, modli się za nim; że więcej ma obrońców, niż nie-

---

[1]) Ezech., XVIII, 22.

przyjaciół. 5. Niechaj się chory modli i powtarza z Prorokiem:

Panie, przecz się rozmnożyli, co mnie trapią? wielu ich powstaje przeciwko mnie, wielu mówi duszy mojej: niema ten zbawienia w Bogu swoim, Ty zaś Panie jesteś obrońcą moim[1]*; weźmij broń i tarczę i powstań na pomoc moją. Zawrzej przeciwko tym, którzy mnie prześladują, powiedz duszy mojej: Jam jest zbawieniem twojem*[2]).

Można dodać i inne w tym duchu modlitwy, jak na przykład:

Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, zmiłuj się nad złym wprawdzie i niewdzięcznym, ale jednak synem, któregoś sobie przez Jezusa Chrystusa, istotnego Syna Twego adoptował: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i Tobie, lecz większa jest dobroć Twoja, aniżeli złość moja. A lubom się dopuścił tego, za cobyś mnie mógł potępić, Tyś jednak nie stracił tego, czem mnie zbawić możesz. Zlituj się nademną przez siebie samego!

---

[1]) Ps., III., 2, 3, 4. [2]) Ps., XXXIV., 2, 3.

Przybądź na ratunek mój, Panie i Boże zbawienia mego. W Tobiem zaufał, nie będę zawstydzon na wieki. Choćbyś mnie zabił w Tobie będę pokładał nadzieję[1]).

O Panie Jezu, któryś za mnie krew przelał i wśród tak wielkich boleści i zniewag życie swoje oddał za zbawienie moje, zmiłuj się nademną, bom bardzo wiele nagrzeszył w życiu swojem!

V. O zbytecznej ufności.

Przeciwieństwem rozpaczy jest zbyteczna ufność, czyli presumpcya. Szatan skłania do niej umierającego, przedstawiając mu dobre uczynki, jakie zdziałał za życia, aby uniesiony pychą sądził, że się mu za nie koniecznie wieczne szczęście należy. Pozbędzie się zaś tych pokus chory, jeżeli 1. zważy, jak niezbadane są wyroki Boże, że nawet Święci lękali się takowych i wołali: *Nie wchodź w sąd ze sługą Twoim Panie, bo się nie usprawiedliwi w obliczu Twojem żaden żyjący*[2]). *W niczem się nie czuję, lecz nie w tem jestem usprawiedliwion*[3]). *Jeżeli sprawiedliwy ledwo zbawion będzie, to nie-*

[1]) Job., X, 12 [2]) Ps., CXLII., 2. [3]) I. Korynt., IV, 4.

zbożny, grzeszny gdzież się okaże?[1]). 2. Kiedy się zastanowi nad niedoskonałością swoich uczynków, *bo wszystka sprawiedliwość nasza jako szmat miesięcznej niewiasty;*[2]) — *a gdy to wszystko uczynicie, mówcie: jesteśmy sługami nieużytecznymi*[3]). 3. Kiedy zważy na wysoką wartość chwały niebieskiej, *bo utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne przyszłej chwały, która się w nas objawi, i nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili my, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas*[4]) nasz Pan. Tak zaś należy rozważać miłosierdzie Boże i zasługi Chrystusowe, aby się zarazem pobudzić do żalu za grzechy, jako napisano: *Miłosierdzie i sąd będę śpiewał Tobie, Panie*[5]).

VI. O nienawiści ku Panu Bogu.

Niekiedy udaje się szatanowi tak usidlić człowieka swoimi sztuczkami, że się ani śmierci, ani piekła nie boi. Owszem spodziewa się taki nieszczęśliwy, że w piekle będzie wiódł życie przyjemne ze szatanami, których za panujących w swem królestwie uważa. To też szatani skłaniają go

[1]) 1. Piotr, IV, 18. [2]) Izai., LXIV, 6. [3]) Łuk., XVII, 10. [4]) Tyt., III, 5. [5]) Ps., C. 1.

do nienawiści ku Panu Bogu, do bluźnierstw i praktyk czarodziejskich, o których Marcin del Rio (w księdze 6. „Badań czarodziejskich“ rozdział 1.) uczenie rozprawia. Takich ludzi należy pouczać, że szatan jest oszustem i ojcem kłamstwa, że mu wcale wierzyć nie można. Następnie, że szatan skazany jest razem ze swymi naśladowcami na ogień wieczny, że strasznym jest błędem sądzić, jakoby się w piekle we wszystkie przyjemności i bogactwa obfitowało; że wreszcie doświadczenie samo stwierdza jak zwodnicze są obietnice szatańskie i że nikt jeszcze nie posiadł tej szczęśliwości, jaką mu szatan obiecywał. Jakiemże tedy zaślepieniem jest porzucać Boga Najlepszego i Wszechmocnego, a stawać po stronie najnędzniejszego i najkłamliwszego wroga!

VII. O zjawiskach szatańskich.

Nareszcie zwykł nasz odwieczny wróg ukazywać się niekiedy, umierającym i aby nieostrożnych obałamucić, powtarza na nich natarczywe napady, ukazując się im w strasznej postaci i jeżeli się mu nie udaje całkowicie usidlić chorego, to przynajmniej przeszkadza mu w modlitwie. Ta pokusa,

jakkolwiek jej szatan celem szkodzenia duszy używa, nie tyle szkodzi, ile pomaga, bo te przerażające, potworne widziadła obudzają w duszy umierającego bojaźń, mającą siłę pokutniczą i jeżeli taka dusza ma jeszcze coś do odpokutowania, to się wywiązuje z tego obowiązku znoszeniem onych strachów. Gdyby zaś kto szukał lekarstwa na te pokusy, niech sobie albo sam odczytuje, albo każe odczytać Psalm: *Pan oświecenie moje*:[1]) niech się zbroi znakiem krzyża św.; niech używa Relikwij świętych, wody święconej, modlitwy i podobnych, na ten cel przez kościół św. ustanowionych rzeczy; niechaj sobie przypomina, że Aniołowie otaczają go swą opieką i że szatan nic mu uczynić nie może, jedno tylko to, na co Bóg zezwoli.

ROZDZIAŁ IV.

Modlitwy o łaskę dobrej śmierci.

I.

Oświeć, o Panie, *oczy moje, bym kiedy nie zasnął w śmierci; by kiedy nie rzekł nieprzyjaciel mój: Przemogłem go*[2]).

---

[1]) Ps. 26. [2]) Ps., XII, 4.

W ręce Twoje polecam ducha mego, odkupiłeś mnie Panie, Boże prawdziwy[1]), *powiedziałem językiem moim: Oznajmij mi Panie koniec mój i jaka jest liczba dni moich, bym wiedział, czego mi nie dostaje*[2]).

Uczyń ze mną znak ku dobremu, aby ujrzeli ci, co mnie nienawidzą, a byli zawstydzeni, iżeś Ty, Panie, ratował mnie i pocieszyłeś mnie[3]).

Potargałeś pęta moje; Tobie złożę ofiarę chwały i imienia Pańskiego wzywać będę[4]).

Zginęła mi ucieczka; a nie masz ktoby się pytał o duszy mojej.

Wołałem ku Tobie Panie i mówiłem: Tyś nadzieja moja i cząstka dziedzictwa mego w ziemi żyjących[5]). Chwała Ojcu itd. Panie wysłuchaj modlitwę moją itd.

Módlmy się.

Wszechmogący Wieczny Boże, który błagającemu Cię ze łzami królowi Ezechiaszowi przedłużyłeś dni żywota, udziel i mnie niegodnemu słudze Twojemu tyle czasu przed śmiercią, bym mógł wszystkie grzechy moje opłakać i łaskę przebaczenia za Twojem

---

[1]) Ps., XXX, 6. [2]) Ps., XXXVIII, 5. [3]) Ps., LXXXV, 17. [4]) Ps., CXV, 16, 17. [5]) Ps., CXLI, 5, 6.

zmiłowaniem otrzymać: Przez Chrystusa itd.

O Najmiłosierniejszy Jezu, kiedy się tak dzieje z człowiekiem umierającym i kiedy na takie niebezpieczeństwa i utrapienia będzie narażona dusza moja przy zejściu z tego świata; to dokądże się uciekne, jeżeli nie do Ciebie, Boże mój? Wybaw duszę moją, aby nie zginęła w owej strasznej godzinie: zaklinam Cię przez nieskończone miłosierdzie Twoje i przez ten ogień miłości i cierpienia, jakie Ty, który jesteś życiem, za mnie ponieść raczyłeś i spraw, by mi śmierć zawsze stała przed oczyma i bym za życia to tylko czynił, coby mi przy śmierci zadowolenie sprawiało i żebym się o nic więcej nie troszczył, jak o to, bym przez prawdziwe umartwienie umarł dla samego siebie, a za to z Tobą na tamtym świecie żył szczęśliwie i był zbawionym na wieki. Amen.

II.

O Najsłodszy i Najłaskawszy Panie Jezu Chryste, przez Najczcigodniejsze Ciało Twoje, któreś przyjął z Niepokalanej Dziewicy Maryi, daj mi nędznemu grzesznikowi, aby Twoje Ciało najdroższe było ostatnim posiłkiem duszy mojej. Amen. *Ojcze nasz, Zdrowaś Marya.*

III.

Królu nieba i ziemi Jezu Chryste, mocy, siło i zwycięstwo Męczenników, którzy za Twoją pomocą urągają ze śmierci, a w śmierci samej, jako zwycięzcy się radują, cóż to znaczy, co czytam o Tobie, *że smutna dusza Twoja aż do śmierci*;[1]) *że będąc w ciężkości, dłużej się modliłeś*,[2]) *że się pot Twój stał jako krople krwi spływającej na ziemię?*[3]) I skądże Tobie bojaźń śmierci? Skąd takie trwożliwe prośby? Skąd tak dziwny i niesłychany pot? Albożeś nie *dlatego ofiarowany, żeś sam chciał?*[4]) Albożeś nie całkiem dobrowolnie złożył tę ofiarę Bogu Ojcu? I któż nie będzie się lękał, o Panie, jeżeli Ty się lękasz, którego boją się wszyscy? Któż nie padnie trupem, jeżeli Ty, przed którym zgina się wszelkie kolano, upadasz na oblicze? Kogóż nie przerazi widok śmierci, jeżeli Ty, zwycięzco śmierci, wobec zbliżającego się zgonu tak się trwożysz? Lecz bądź błogosławiony na wieki, o dobry Jezu, żeś na pociechę dla słabych członków Twoich raczył przyjąć na siebie te oznaki słabości, aby niedołęstwo ciała nie skłoniło nas do zwąt-

---

[1]) Mat.. XXVI, 38. [2]) Łuk, XXII., 43. [3]) Tamż XXII, 44. [4]) Izaj., LIII, 49.

pienia, kiedy duch jest skory na cierpienia i śmierć. — A więc, o Panie, pomnij na on straszny smutek, strach, trwogę i na to straszne uciśnienie, które jako wzburzone wody dostały się aż do duszy Twojej przy rozpoczynającej się bolesnej męce, tak, żeś padał na oblicze i prosiłeś Ojca, by usunął ten kielich od ciebie. Pomnij i na onę straszną walkę, jaką stoczyć musiałeś ze śmiercią onej najsmutniejszej nocy, a która krwawy pot z całego Ciala Twojego tak gwałtownie wytoczyła. I w jakimże celu cierpiałeś to wszystko? Zaiste, dla nas ludzi i dla naszego zbawienia. Oto wnet nadejdzie chwila, że muszę wystąpić na to pole walki i potykać się ze śmiercią. Lecz niestety cóż się stanie wtedy ze mną, o Jezu! Bez Twej pomocy nie zdołam się utrzymać, bym nie upadł i nie poniósł klęski, jedno gdybyś Ty był przy mnie i potykał się za mnie z nieprzyjacielem, Ty, który wszystkich pracujących i obciążonych zapraszasz do siebie, by ich pokrzepić. Gotów jestem wprawdzie pić Twój kielich, bo i jakżeżbym ja grzesznik mógł się przed nim uchylać, skoroś go Ty, Baranku niewinny, pierwej spełnił? Nie śmiem się tedy wypraszać od niego,

lecz błagam Cię usilne, byś mi go ulżył i gorycz jego tak rozpuścił w źródle Twej łaski i pociechy, iżbym się nie wzdrygnął i nie ociągnął od spełnienia go; bo wszystko zdołam przy wspierającej mnie łasce Twojej, bo i *upajający kielich chwały Twojej jakże jest przedziwny*[1].)

O obfitości Domu Bożego, którą będą nasyceni wybrańcy Twoi! O! cóż to za strumień rozkoszy, którym napoisz Twoich przyjaciół! Czegóż ta nadzieja i oczekiwanie nie uprzyjemni i nie zaprawi słodyczą? Tak zaiste, ogrom wiecznej chwały lżejszym czyni ciężar naszych umartwień. Atoli o Panie! w tem wszystkiem niech się dzieje nie moja, ale Twoja wola. Nie proszę o lekką i przyjemną śmierć, lecz o taką, jaka według Twej myśli wyjdzie na większą chwałę Twoją, a moje zbawienie. W tem wszystkiem zdaje się na Twoją dobrotliwą wolę. Jeżeli mi Boska Twoja Opatrzność przeznaczyła trudniejsze zapasy i cięższe boleści śmierci, niech się dzieje Twoja wola. Gotowe serce moje o Boże, lecz zachowuj i pomnażaj we mnie wiarę i ufność w Twą opiekę, dobroć i miło-

---

Ps, XXI., 5.

sierdzie i nie opuszczaj mnie, Boże Zbawicielu mój, jako i Ciebie Ojciec Niebieski nie opuścił. Racz zesłać Anioła Twego świętego, któryby swymi pociechami podnosił mnie na duchu i umacniał w onych utrapieniach, oddalając odemnie wszystkie pociski nieprzyjacielskie, ażebym po skończonem bojowaniu odniósł chwalebnie tryumf i wysłużył sobie od Ciebie wieniec żywota, jaki obiecałeś tym, którzy Cię miłują i wytrwają aż do końca. Amen.

IV.

O Panie, Boże miłosierdzia, który każdego czasu a szczególniej we większych trudnościach i utrapieniach wspierasz sługi swoje i opiekujesz się nimi, udziel i mnie, najniegodniejszemu słudze swemu, pokładającemu ufność w Twojej łaskawości, ducha dobrego, bym się nie dał uwieść podszeptom szatańskim i opanować troskom i pożądliwościom cielesnym, bym wskutek ciężkości choroby nie stracił należytego używania rozumu, by mnie nie ogarnęła przemoc nieprzyjacielska. Udziel mi prawdziwej Pokuty i żalu serdecznego, bym sobie grzech obrzydził, a umiłował sprawiedliwość. Daj mi łaskę szczerej spowiedzi, połączonej z u-

znaniem winy i nadzieją przebaczenia; daj mi całkowicie zadosyćuczynić za grzechy przez zasługi męki Ukochanego Syna Twego. Udziel mi cierpliwości w boleściach choroby i zupełnego zdania się na Twoję świętą wolę. Użycz mi zbawczego zasiłku na drogę do wieczności, Ciała i Krwi Pana mojego, Jezusa Chrystusa i ostatniego Namaszczenia ku zmniejszeniu przykrości choroby i oczyszczeniu duszy z grzechowych zabytków. Daj mi pociechę Świętych przeciw mocom duchowym, a po skonaniu żywot wieczny, do którego wzdycham, który we świetle wiary oglądam i już zdala pozdrawiam. Niechaj wróci dusza moja do Ciebie, któryś mi ją dał i niechaj wejdzie do domu wiecznej i nigdy nie kończącej się szczęśliwości. W ręce Twoje już teraz pełen zdrowia i sił polecam, o Panie, ducha mego, abyś go i wtenczas za poleconego uważał, kiedy go, lubo jeszcze nie zwolnionego z więzów ciała, nie będę mógł polecać. Boję się tej chwili, kiedy jeszcze będę między żyjącymi, a przecież nie będę miał poczucia bytu. Wspomnij, o Panie, na mękę, śmierć i otwartą Ranę boku Twego: do niej się ucieka, szukając schronienia, dusza moja, aż przejdzie gniew Pański. W

ręce Twoje oddaję duszę moją, ale zarazem i Twoją, boś Ty ją stworzył i odkupił; nie gardź dziełem rąk Twoich, o Boże mój, który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków. Amen.

V.

O Panie Jezu Chryste, przez onę gorycz, którąś za mnie przecierpiał na krzyżu, a szczególniej w onej chwili, kiedy dusza Twoja opuszczała Ciało, zmiłuj się nad moją duszą w chwili jej rozłączenia. Jedynie od Ciebie tylko, który jesteś prawdziwem życiem, mogę otrzymać śmierć szczęśliwą Proszę Cię więc o nią całym zapałem serca mego. Spodziewam się jej od Ciebie ufny w Twoje miłosierdzie, a nie buduję wcale na własnych zasługach, własnych siłach i pracach.

Zachowaj mnie Panie od tego, bym w niecierpliwości zchodził z tego świata, lub był nawiedzony nagłą śmiercią, lecz wcześnie wzmacniaj mnie na śmierć i uzbrajaj wiarą katolicką, prawdziwą skruchą i świętymi Sakramentami. Niechaj umrę śmiercią sprawiedliwych i ostateczne rzeczy moje niechaj będą do ich podobne. Spraw to, Panie, by już przed śmiercią zamarły we mnie wszelkie szkodliwe uczucia i całe przywiązanie

do świata. Niechaj umieram, obumarłszy pierwej i dla siebie i dla wszystkiego innego.

Cieszę się o Jezu, miłości moja, Twoją śmiercią szczęśliwą i błagam Cię, abyś i mnie dał również szczęśliwą śmiercią zejść z tego świata i dość do Ciebie, prawdziwego żywota. Cieszę się i Twoją szczęśliwą śmiercią, o błogosławiona Panno Maryo i Ty jej Oblubieńcze, święty Józefie, i błagam Was pokornie, byście modłami waszymi wyjednali mi taką śmierć, jakąście sami pomarli. Nie odstępujcie mnie w onę straszną godzinę i brońcie od natarczywości złych duchów!

ROZDZIAŁ V.

O sposobie niesienia pomocy umierającym.

Jest to dziełem prawdziwie chrześciańskiej miłości bliźniego i niezmiernej doniosłości, spełniać posługi około umierających i nieść im pomoc w tej największej potrzebie, gdzie się rozchodzi o sprawę najważniejszą, o zbawienie wieczne; gdzie każdy błąd, raz popełniony, już się nie da naprawić, bo się tylko raz umiera. To też potrzeba przy tem bardzo wielkiej roztropności, zapobiegliwości

i troskliwości, by się święcie i wiernie wywiązać z tego obowiązku. Ku temu celowi niech ci posłużą następujące wskazówki, jakie uczeni i pobożni mężowie, przy długoletniem doświadczeniu w tej pracy, poczynili i w swoich dziełach spisali.

I. Ponieważ to jest prawdziwie Boską i niezmiernie trudną sprawą współpracować z Panem Bogiem nad zbawieniem bliźnich i występować do walki z szatanem kusicielem, który wszystkich sił wytęża na zgubę umierającego i wyrywać mu zdobycz ze szponów; przeto powinieneś w pokorze uznać swoją nieudolność, a wszelkie nadzieje osiągnięcia pożądanego skutku położyć w pomocy Boskiej. Weźmiesz się do tej sprawy w jak najczystszej intencyi i z usilnem pragnieniem niesienia pomocy choremu w pracy nad zbawieniem Pomodlisz się o to gorąco i naprzód obmyślisz sobie dokładnie, co i w jaki sposób masz mówić i czynić ze względu na miejsce, czas, osobę chorego, jego wiek, stan, temperament i inne możliwe okoliczności. Abyś tem pewniej skutek osiągnął, pamiętaj przemawiać ostrożnie, w chwili stosownej i przymilająco, unikając pośpiechu, długich okresów i podniesionego

głosu, byś sobie powoli pozyskał zaufanie chorego.

II. Najpierw trzeba się zająć stanem duszy chorego, aby mianowicie w łasce i miłości Boskiej zeszedł z tego świata i zaopatrzyć go coprędzej Sakramentami świętymi. Wszedłszy do mieszkania chorego, pozdrowisz go uprzejmie i odmówiwszy nad nim ewangelią wraz z modlitwą, zapytasz go, jeżeli to uznasz za stósowne, o stan choroby, a nawiązując roztropnie dalszą rozmowę do jego odpowiedzi, przedstawisz mu oględnie zdania lekarzy o jego groźnem położeniu i zachęcisz, by, wobec niepodobieństwa ludzkiej pomocy, zwrócił się całem sercem do Boga, Najdobrotliwszego Ojca, przez szczerą skruchę i jak najdokładniejszą spowiedź, której nie może odkładać w nadziei dłuższego życia. Jeżeli zauważysz, że mu brak żalu doskonałego, poddasz mu różne pobudki ku temu; postarasz się, aby cudzą własność lub dobre imię, niesłusznie odjęte, wrócił; aby, w razie jakich zatargów z kim, wszelką urazę darował i pojednał się z nieprzyjaciółmi; aby prosił o święte Sakramenta Ciała i Krwi Pańskiej, jakoteż i o ostatnie Namaszczenie; aby się do nich należycie

przygotował i takowe w swoim czasie jak najpobożniej przyjął.

III. Potem dopiero trzeba się zająć sprawami doczesnymi. Jeżeli ma żonę, aby jej byt zabezpieczył; jeżeli dzieci małoletnie, by im wybrał kogoś na opiekuna; jeżeli ma sługi, lub domowników, by im wypłacił zasługę, a nawet więcej ponad zasługę dodał; jeżeli ma jaki zarząd, lub urząd publiczny, aby złożył rachunki i uspokoił sumienie. Aby też oznaczył, gdzie ma być ciało jego pogrzebane; aby sprawiedliwym i dobrym testamentem rozporządził swoim majątkiem, pamiętając w razie zamożności o ubogich i dobrych celach.

IV. Po przeprowadzeniu tego, należy go zbadać pod względem wiary, nadziei i miłości. Jeżeliby nie dosyć wyraźnie pojmował te prawdy, które każdy Chrześcianin wiedzieć i wierzyć powinien, to mu je krótko a jasno wytłumaczysz; zresztą nauczysz go obudzać akty wiary i każesz mu odnowić wyznanie takowej. Dalej obudzisz w nim pragnienie wiecznej szczęśliwości, *bo tu nie mamy mieszkania stałego, lecz szukamy inne-*

go[1]*)*, pięknego, przyjemnego i obszernego; a lubo to ciało podpadnie zepsuciu chwilowo, to jednak zmartwychwstanie ono na chwalebny i wieczny żywot w niebie. Nareszcie rozpalisz w nim miłość, poddając mu różne pobudki we formie rozmyślania lub modlitwy z dodaniem pobożnych westchnień do Panny Maryi, Aniołów i Świętych.

V. Jeżeli masz nieść pomoc takiemu, co już mało ma przytomności i mowę już utracił, staraj się, aby przynajmiej znakami zewnętrznymi objawił żal za grzechy; jeżeli zaś ma przytomność umysłu, ale wola jego chroma, to modlitwami i jałmużnami innych, a swymi pobożnymi i gruntownymi przemowami staraj się go upamiętać i usposobić do pokuty: a tak *stawszy się wszystkiem dla wszystkich*, zastosujesz się roztropnie do usposobienia i zdolności wszystkich, byś wszystkich Chrystusowi pozyskał[2]). Otoczenie zaś umierającego upomnisz surowo, aby w jego obecności nie mówiono o rzeczach doczesnych; aby nie dopuszczano do niego osób, z którymi miał niegodziwe stosunki; aby usunięto z przed jego oczu przedmioty jego zatrudnienia i

[1]) Żyd., XIII, 14. [2]) I. Korynt,. IX. 22.

dawniejszych rozrywek; aby usunięto z jego pokoju malowidła światowe, a umieszczono przed nim obraz Panny Maryi, Świętych Patronów i Chrystusa Ukrzyżowanego. Należy upomnieć rodzinę, by się starała o Msze i modlitwy za niego i aby z jego majątku udzielono jałmużny ubogim i instytucyom pobożnym. Niech będzie na podręczu woda święcona. Żona zaś, dzieci i inne osoby, budzące w sercu jego ludzkie uczucia, powinny się trzymać na uboczu. Wszyscy zaś otaczający go powinni się modlić. Oprócz różnych innych modlitw bardzo stósownie można odmawiać Psalmy: *Kto mieszka*[1]: *Bóg oświeceniem mojem*[2]: *W Tobiem Panie zaufał*[3]: *Jako pragnie jeleń:*[4] *Z głębokości:*[5] *Pan mną rządzi*[6]: *Do Ciebie Panie wzniosłem oczy moje*[7]: *Ucieszyłem się tem*[8]: *Wyrwij mnie Panie od człowieka złego*[9]. Do tego można z pożytkiem dodać Litanie o Najśw. Pannie, wszystkich Świętych i Skład Apostolski.

---

[1]) Ps., XC. [2]) Ps., XXVI. [3]) Ps., XXX. [4]) Ps., XLI. [5]) Ps., CXXIX. [6]) Ps., XXII. [7]) Ps., CXXII, [8]) Ps., CXXI. [9]) Ps., CXXXIX.

ROZDZIAŁ VI.

O testamencie i oświadczeniach przygotowawczych na śmierć.

Człowiecze, masz umrzeć! Taki wyrok zapadł niegdyś na ciebie i to pierwej, zanimeś się narodził. Konieczność to nieunikniona, a godzina jej niepewna. Może w tej chwili, kiedy to czytasz, naciągają się już strzały, mające cię śmiertelnie zranić. Czemuż się więc ociągasz? Nie tu miejsce na wahanie się; nie tu na jakiekolwiek odwłoki. Uczyń to zaraz, cobyś w onę chwilę chciał widzieć zrobionem, *rozporządź domem Twoim, bo umrzesz a nie będziesz żyw*[1]). Nie chcę jednak, byś umarł bez testamentu, dlatego podaję ci tu formularz do niego, zawierający akty cnót i oświadczenia przygotowawcze na śmierć. Niema w nim żadnej wzmianki o rzeczach doczesnych; nimi należy osobno rozporządzić. Na wzór tego ułożysz sobie inny testament, zastosowany do twojego stanu. Przygotujesz się do tej czynności przez spowiedź i Komunią świętą. Sporządzisz sobie dwa egzemplarze takowego; jeden z nich umieścisz w

[1]) IV. Król., XX. 1.

swoim pokoiku, tam gdzie się zwykle modlisz, i to w miejscu wpadającem w oczy, aby ci widok jego zawsze przypominał ostatnią godzinę. Drugi zaś masz nosić bezustannie przy sobie i poprosisz domowników swoich, aby ci go do trumny podali. Codziennie odczytaj jakiś ustęp z niego, co miesiąc odczytuj go całkowicie; a ile razy na niego spojrzysz, albo się go dotkniesz, odnawiaj go króciuchnem westchnieniem i uznawaj za ważne wszystko, co się w nim zawiera.

1. Formularz testamentu.

W imię Przenajświętszej i Niepodzielnej Trójcy, Ojca i Syna i Ducha św. Ja niżej podpisany N. N., nędzny grzesznik, z uwagi na to, że niema nic pewniejszego nad śmierć, a nic bardziej nieznanego nad jej godzinę; posłuszny głosowi Zbawiciela, zalecającego nam czujność, bo nie wiemy dnia ani godziny, pamiętając na rozkaz Pisma św.: *Pomnij na Stworzyciela twego za dni młodości twojej, póki nie przyjdzie czas udręczenia...... i wróci się proch do ziemi swej*[1]), aby mi nie przyszło nagłą i niespodziewaną śmiercią

[1]) Ekkl., XII. 17.

zejść z tego świata i bez przygotowania stawić się przed trybunałem surowego Sędziego, postanowiłem nieodwołalnie, dopokąd mi jeszcze sił duszy i ciała starczy, (przy pomocy łaski Bożej) zająć się mymi ostatecznymi sprawami i w następujący sposób wyrazić ostatnią wolę......

II. Inny, krótszy formularz testamentu.

W imię Świętej i nierozłącznej Trójcy, Ojca i Syna i Ducha świętego: Ja N. N. najnędzniejszy grzesznik, pomny na to, że każdej chwili stoję u bramy wieczności i żem powinien każdej chwili być gotowym na śmierć, korząc się przed tronem Boskiego Majestatu, w obecności Panny Maryi i całego Dworu niebieskiego, jak najpobożniej i najuniżeniej objawiam moją ostatnią wolę następującem oświadczeniem:

I. Oświadczam wobec Boga i wszystkich Świętych, że tak, jak dotąd żyłem w prawdziwej wierze Świętego Katolickiego i Apostolskiego Kościoła i wszystkom jak najsilniej uznawał, co ten kościół do wierzenia podaje; tak też i na przyszłość w tejże samej wierze żyć i umierać pragnę przy pomo-

cy łaski Bożej, bez której jestem niczem i nic nie mogę. Gdybym zaś na łożu śmiertelnem, szatańskimi pokusami lub brzemieniem choroby przyciśnięty, pomyślał, powiedział lub uczynił coś niezgodnego z tem postanowieniem, już teraz to odwołuję i oświadczam, że się nigdy nie zgadzam na takie myśli, słowa, lub uczynki.

II. Oświadczam uroczyście, że sobie życzę w dniu śmierci oczyścić duszę ze wszystkich skaz grzechowych przez Sakrament pokuty, abym czysty i niewinny stanął przed Panem Bogiem. Gdybym zaś dla ciężkości choroby nie mógł się wyspowiadać z grzechów moich, chcę je przynajmniej w myśli wyznać i wzbudzić za nie przy łasce Bożej żal serdeczny. Dlatego już teraz błagam jak najpokorniej o odpuszczenie wszystkich grzechów moich, przeciwko Bogu, bliźniemu i samemu sobie, myślą, słowem i uczynkiem lub zaniedbaniem dobrego popełnionych; a to przez nieskończoną dobroć i miłosierdzie Boże, przez zasługi życia, męki i śmierci Pana mojego, Jezusa Chrystusa; za przyczyną Najświętszej Panny Maryi i wszystkich Aniołów i Świętych. Uznaję, żem do tego czasu nie żył tak, jak należało według prze-

pisów prawa Bożego; serdecznie żałuję, żem tyle razy Boga mojego obraził i postanawiam unikać na przyszłość wszystkich grzechów.

III. Lubom wiele i ciężko nagrzeszył, jednak nie rozpaczam o nieskończonem miłosierdziu Zbawiciela; lecz owszem mam nadzieję uczestniczenia we wiecznej chwale przez zasługi Jego męki i śmierci. Tę mękę przeciwstawiam jako warownię niezdobytą wszystkim niewidzialnym wrogom i ofiaruję ją Trójcy Przenajświętszej w niedostatku moich zasług własnych i na zadosyćuczynienie za grzechy. Gdyby zaś za dopuszczeniem Bożem przyszły na mnie w ostatniej chorobie jakiekolwiek pokusy, uroczyście oświadczam, że się nie chcę na nie zgodzić i już teraz wyrzekam się ducha złego i wszelkich spraw jego, a pragnę aż do końca wytrwać przy Bogu, Stworzycielu moim.

IV. Oświadczam, że jak najusilniej pragnę przyjąć przy schyłku dni moich Przenajświętszy Sakrament jako zasiłek na drogę wieczności, i to w tym celu, bym się z Nim, o ile to być może, jak najdoskonalej połączył i wyjednał sobie łaskę przebaczenia, żem go za życia tylekroć niegodnie przyj-

mował. A gdybym wskutek jakiejkolwiek przyczyny miał być pobawionym tego szczęścia, oświadczam, że przynajmniej duchowym sposobem pragnę przyjąć Komunię świętą i błagam mego Zbawiciela, aby mnie w tej rozpaczliwej walce nie opuszczał i bronił od zasadzek nieprzyjacielskich. Również gorąco proszę także i o ostatnie Namaszczenie, a gdybym go przypadkiem nie mógł przyjąć, błagam Najsłodszego Zbawiciela, aby mi jego skutków i łask dobrotliwie udzielił.

V. Oświadczam i wyznaję, że jeżelim coś uczynił zasługującego na żywot wieczny, to nie mogło się stać bez pomocy szczególniejszej łaski Bożej i dlatego też wcale nie buduję nadziei na moich dobrych uczynkach, lecz na zasługach Pana mojego, Jezusa Chrystusa, jego Najdroższej Krwi, którą za mnie przelał na krzyżu.

VI. Oświadczam, że z największą ochotą ducha pragnę przyjąć z rąk Opatrzności Bożej i znosić cierpliwie wszelką chorobę, boleść i uciski śmiertelne, poddając boskiej woli moją własną i wyrzekam się wszelkiej niecierpliwości w uznaniu, żem za niezliczone grzechy jak najsprawiedliwiej na wszelkie chłosty i kary, a nawet na samo piekło

zasłużył. To też przyjmuję ochoczo wszelką chorobę i słabość, a nawet śmierć samą i łącząc je z męką i śmiercią Zbawiciela, mego, Jezusa Chrystusa, ofiaruję je na zadosyćuczynienie za moje kary grzechowe i na większą chwałę Bożą.

VII. Z serca przebaczam wszystkim, co mnie obrazili i proszę dla nich Pana Boga o wszystko, czego sobie samemu życzę. Tych zaś, których słowem lub uczynkiem, złym przykładem, lub w jakikolwiek inny sposób, świadomie lub bezwiednie, obraziłem, z całego serca proszę o przebaczenie, oświadczając zarazem gotowość zupełną ku wszelkiemu zadosyćuczynieniu i błagam usilnie Pana Boga, aby mi przypomniał, jeżelim kogo obraził lub skrzywdził i aby mi udzielił szczerej chęci i sposobności do naprawienia wszelkiej krzywdy.

VIII. Oświadczam, że jak najserdeczniej dziękuję Panu Bogu za wszystkie dobrodziejstwa, jakich mnie największemu niewdzięcznikowi użyczył; a mianowicie za stworzenie, odkupienie, powołanie do wiary i zakonu i za onę niepojętą cierpliwość, z jaką wyglądał pokuty za tak straszne zbrodnie moje i proszę Najświętszą Pannę,

wszystkich Aniołów i wszystkich Świętych i wszystkie stworzenia, aby swoimi dziękczynieniami i uwielbieniami uzupełniały moje niedostatki i niewdzięczność, nad którą ubolewam serdecznie, błagając o przebaczenie.

IX. Oświadczam, że życzeniem by mojem było, umierać nie na łóżku, ale na krzyżu, w ogniu, lub innym rodzajem męczeństwa, w obronie czci Bożej i prawdziwej wiary, a o tę łaskę pokornie błagam Boga Najdobrotliwszego. Życzę sobie także i błagam, aby najświętsze imiona Jezusa i Maryi były ostatniem słowem mojem: pragnę pozyskać wszelkie możliwe odpusty i obudzać w sobie gorące akty wiary i nadziei, a akt miłości rozpocząć przy skonaniu, by go dalej przez całą wieczność kończyć. A kiedy już nie będę mógł władać językiem, pragnę przemawiać sercem i duszą, wzywać imienia Jezusa i wzdychać za ścisłem połączeniem się z Bogiem.

X. Już teraz na godzinę mej śmierci proszę pokornie Najświętszej Panny Maryi, Anioła Stróża i świętych Patronów, aby swą skuteczną przyczyną wyprosili mi prawdziwą wiarę, pewną nadzieję, gorącą miłość, głę-

boką pokorę, nieprzezwyciężoną cierpliwość i inne cnoty, potrzebne mi w życiu i przy śmierci. Nie proszę Najświętszej Panny, aby słodką swoją widzialną obecnością pokrzepiła mnie w mdłościach ostatniej godziny, bom takiej łaski i takiego zaszczytu nie godzien, — lecz o to jedynie błagam, aby pamiętała o mnie i wstawiała się za mną do Syna swego, aby przyjął w pokoju duszę moją. Niechaj mnie otoczą Aniołowie Pańscy i niechaj zawiodą duszę moją do nieba, gdzie im bez ustanku dzięki składać będę za otrzymane dobrodziejstwa. Przyjaciół zaś i rodzinę zaklinam na wnętrzności miłosierdzia Bożego, aby duszę moją w ogniu czyścowym ratowali zwykłymi środkami; a zwolniony od kar za pośrednictwem ich modlitw będę się w niebie nawzajem za nimi modlił. Nakoniec polecam Zbawicielowi duszę moją, odkupioną Jego Najdroższą Krwią.

Taka jest moja ostatnia wola, powyższymi aktami oświadczeń, modlitw i pragnień wyrażona, a które to akty za każdem tchnieniem, w uczuciu jak najdoskonalszej miłości, wiary, nadziei i pobożności, pragnę odnawiać, zatwierdzać i pomnażać, wobec Boga i Świętych N. N., których na świadków tego te-

stamentu zapraszam. Działo się . . . . dnia . . . miesiąca . . . . roku . . . po Narodzeniu Pana Naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała po wszystkie wieki wieków. Amen.

ROZDZIAŁ VII.

O codziennem ćwiczeniu pobożnem jako przygotowaniu na śmierć szczęśliwą.

Znakomity sługa Boży, Paweł Alemanus, Franciszkanin, używał następującego ćwiczenia, jako przygotowania do szczęśliwej śmierci:

I. W poniedziałek wyobrażał sobie, że jest chorobą złożony i dlatego poczynał się niepokoić o siebie. We wtorek przedstawiał sobie, że dostał silnej gorączki i stąd poczynał się coraz więcej niepokoić. We środę przygotowywał się do szczerej i żałosnej spowiedzi, jakoby się na śmierć sposobił. Czwartek przeznaczył na Komunią świętą, do której, jakoby miała być ostatnią, jak najpobożniej przystępował. W piątek przyjmował

myślą ostatnie Namaszczenie z największą skruchą i żalem. W sobotę przedstawiał sobie, że umiera, że go do grobu zakopują, że po nim depczą, że wszyscy o nim zapomnieli. Niedziela była dniem zmartwychwstania i chwały wiecznej i aby się do niej dostał, postanawiał sobie żyć świątobliwiej. Gdyby kto chciał używać tego sposobu, mógłby niekiedy tak sam ze sobą rozprawiać:

II. Oto nareszcie zbliża się ostatnia godzina mego życia. Oto nadchodzi owa fatalna chwila, od której cała wieczność zawisła. Muszę bez zwłoki i ociągania się opuścić to życie i przenieść się do innego, bez wszelkiej nadziei powrotu. Bywajcie mi zdrowi bracia, żegnam was siostry i przyjaciele! Czas mój już przeszedł, już się wszystko skończyło. Skończył się świat i wszystkie jego pociechy i rozkosze, a czegom dotąd nie uczynił, już nigdy więcej uczynić nie zdołam. Niestety! już stoję przed strasznym trybunałem Najsprawiedliwszego i Wszechmocnego Boga, który wszystko wie, wszystko widzi, a najmniejszej winy bezkarnie nie puszcza. Już słyszę jak zapowiadają bardzo długie i ciężkie dochodzenie sądowe w sprawie moich zbrodni i występków, a

nie masz, ktoby się za mną przyczynił, owszem wielu występuje oskarżycieli. Oto już i Sędzia straszliwy gotuje się do ogłoszenia nieodwołalnego wyroku na życie lub śmierć wieczną. I cóż mam począć nędzny w tak przykrym i nagłym wypadku, wobec tak wielkiego niebezpieczeństwa? Drżę cały i brak mi zupełnie siły i męstwa, bo widzę wiele rzeczy zupełnie nowych, o jakich dawniej anim pomyślał. Zbitym szeregiem napadają na mnie dawniej popełnione grzechy, a widok ich bardziej mnie przeraża, aniżeli wszyscy szatani ze wszystkimi karami piekielnymi. Cóż więc pocznę, lub dokąd się ucieknę otoczony tyloma utrapieniami, jeżeli nie do Pana Boga mojego, którego miłosierdzie nieskończenie przewyższa wszystkie złości moje? *Wiem komum zaufał i jestem pewny*[1], że Jego niewypowiedziana dobroć przybrała mnie za syna i nie zdoła mnie bynajmniej przerazić mnogość ani wielkość grzechów, kiedy Jego mękę i śmierć sobie przypomnę. Oto roztworzył na krzyżu święte ramiona, aby mnie grzesznego objął nimi i uściskał; w ich objęciu pragnę żyć i umierać. Spo-

[1] II. Tymot., I, 12.

strzegam u Zbawiciela mojego ciało moje i spodziewam się tam osiągnąć chwałę, gdzie ono uwielbione przebywa. Dokąd Pan Bóg nie przestanie być miłosiernym, nie braknie mi zasługi; a ponieważ jego miłosierdzie jest wielkie, to też i ja bogaty jestem w zasługi. — Tym sposobem, podniesiony na duchu grzesznik, niech wzbudzi akty miłości i nadziei i niechaj prosi Pana Boga o śmierć szczęśliwą.

ROZDZIAŁ VIII.

O praktycznym sposobie przygotowania się na śmierć.

Najważniejszą ze wszystkich spraw jest przygotowanie na śmierć, bo od tego wieczność zawisła. Ponieważ zaś dusza w działaniu swojem zależną jest od ciała, a choroba niekiedy tak bardzo osłabia i otrętwia człowieka, że w żaden sposób nawet wewnętrznych aktów obudzić nie może; przeto najlepszą jest radą, wtenczas, kiedy jeszcze w zdrowem ciele mieszka zdrowa dusza, często we wyobraźni przedstawiać sobie, jakoby się umierało, a prawdziwa śmierć zastanie

człowieka przygotowanym. To ćwiczenie pobożne możesz już teraz ofiarować Panu Bogu na onę godzinę i na uzupełnienie tych aktów, jakich wskutek słabości nie będziesz mógł wtenczas obudzić. Liczne korzyści wypływają z tego ćwiczenia. 1. Przyzwyczaisz się do tej prawdziwej filozofii, do rozmyślania o śmierci i tak będziesz żył, jakobyś zawsze umierał. 2. Nie zaskoczy cię nigdy śmierć niespodziewana, luboby przyszła wtenczas, kiedyby się jej, sądząc po ludzku, mniej oczekiwać należało 3. Będziesz pilnie pracował nad zbawieniem, bo czas jest krótki i niepewny, a zadanie, które masz spełnić, jest bardzo ważne i niepowetowane w skutkach swoich. 4. Pozbędziesz się pychy, tego początku wszystkiego złego, bo i czem się ma pysznić ten, który za chwilę w proch się obróci i będzie pastwą robactwa? 5. Wyrwiesz ze serca przywiązanie do rzeczy doczesnych, bo łatwo gardzić wszystkiem temu, kto się każdej chwili śmierci spodziewa. 6. Mniej będziesz kochał to życie i mniej groźną będzie ci się wydawała śmierć, jako koniec wszelkiej nędzy a brama do szczęścia wiecznego. 7. Wreszcie będziesz pragnął śmierci, abyś coprędzej połączył się z Bo-

giem i powiesz z Apostołem: *Pragnę być rozwiązanym i być z Chrystusem*[1]). To ćwiczenie odprawia się w następujący sposób:

I. Wybierz sobie jeden dzień w miesiącu i przeznacz go na to przygotowanie się na śmierć. Przepędź go w domu, w zupełnem milczeniu, zajęty tylko sobą i Panem Bogiem. Zaraz po przebudzeniu zrana przedstaw sobie, że przełożony lub spowiednik tak przemawia do ciebie: *To mówi Pan: Rozporządź domem twoim, bo umrzesz dzisiaj, a nie będziesz żył*[2]). Przyjąwszy tę wiadomość, zdasz się całkowicie na wolę Bożą i powiesz: *Twoja opatrzność, o Ojcze, rządzi wszystkiem*[3]): *Niech się dzieje wola Twoja*[4]): *Tak, Ojcze, iż się tak upodobało przed Tobą.*[5]) Następnie odprawisz klęcząco zwyczajne modlitwy poranne i podziękujesz Panu Bogu za to, że ci dotychczas życia udzielał i uznasz Jego najwyższą władzę nad sobą, mówiąc: *On Panem, niechaj czyni, co dobre jest w jego oczach*[6]).

II. Ofiarujesz Panu Bogu myśli, słowa i uczynki z całego dnia, abyś za przyczyną

[1]) Filip., I, 23. [2]) I. Król., 18. [3]) IV. Król., XX. 1. [4]) Mądr., XIV, 3. [5]) Mat, VI, 10. [6]) I. Król., III., 18.

zasług Chrystusowych, Najświętszej Panny i wszystkich Świętych otrzymał śmierć szczęśliwą. W tym celu nałożysz sobie na ten dzień jakieś uczynki pokutne, udzielisz według zamożności jałmużny; cokolwiek będziesz czynił, ma być jak najdoskonalej dokonane. Za przedmiot rozmyślań posłużą ci: śmierć, jej przymioty i skutki, następnie sąd szczegółowy. Jeżeli czas na to pozwoli odmówisz *officium defunctorum* i inne modlitwy za umarłych, aby myśl twoja jedynie zbawiennem rozważaniem śmierci była zajętą.

III. Ofiarujesz życie swoje na całopalenie Temu, który za ciebie raczył umrzeć, a śmierć przyjmiesz na zadosyćuczynienie za grzechy. Rozważysz, że słuszną jest, aby dusza odłączyła się od ciała, bo obydwoje buntowali się przeciwko Bogu; że słuszna, byś opuścił przyjaciół i krewnych, boś się im więcej starał przypodobać niż Bogu; że zebranego majątku będą inni używać, boś go ty na złe obracał; że stracisz zmysły, bo przez nie wchodziła śmierć do duszy; że zamilknie ten język, który tyle kłamstw, tyle dwuznacznych słów, tyle obelg i oszczerstw wypowiedział; że zaginie z trzaskiem pamięć o tobie na ukaranie tej próżnej chwały, za

którąś się ubiegał daremnie. Ciało twoje będzie pogrzebane w grobie, a ziemia, którąś tak bardzo ukochał, przywali cię, a Aniołowie z oburzeniem powiedzą: *Najedz się tej ziemi nieszczęsne ciało, którąś nad niebo przeniosło. Najedz się ziemi i wróć do niej, boś z niej wzięty*. Słusznie to będziesz znosił, biedny człowiecze, *boś zgrzeszył przeciw bratu twojemu, Jezusowi Chrystusowi: oto poszukują krwi jego.*

IV. Padłszy krzyżem na ziemię, oddasz należyty pokłon Trójcy Przenajświętszej i będziesz prosił Ojca Przedwiecznego, przez zasługi człowieczeństwa Syna Jego Jezusa Chrystusa i wszystkich Jego nędz, które w ciele ludzkiem na siebie przyjąć raczył, aby cię uzbroił swoją wszechmocą na onę ostatnią godzinę. Będziesz prosił Boga Syna, aby cię swoją nieskończoną Mądrością oświecił, byś nie wpadł w zasadzki nieprzyjacielskie. Poprosisz Ducha Swiętego, aby swoją miłością rozpalił twoję wolę i aby wypalił i zniszczył w tobie wszelką miłość ku stworzeniom i aby ci dał wytrwać aż do ostatniego tchu w doskonałej miłości. Zwrócisz się także i do ukrzyżowanego za ciebie Zbawiciela i poprosisz go, by ci dał w śmier-

ci naśladować śmierć swoję. Tak samo poprosisz Najświętszą Pannę, aby tak, jak przy umierającym Synu stała, była także obecną i przy tobie. A kiedy będziesz odmawiał koronkę, to one słowa pozdrowienia Anielskiego: *i w godzinę śmierci naszej* z wielkiem uczuciem po dwakroć odmawiaj. Poprosisz o pomoc Świętego Michała Archanioła, twego Anioła Stróża, wszystkich Aniołów, Świętego Józefa, swoich Patronów i innych Świętych, aby cię swoją opieką i modlitwami wspierali i bronili.

V. Obudzisz akty wiary i zrobisz jej wyznanie oraz akty nadziei i miłości. (Odpowiednie formularze znajdziesz w następującym rozdziale). Następnie oczyścisz swą duszę przez tak szczerą i żałosną spowiedź, jakby ona była ostatnią: poprosisz w tym celu o światło, abyś poznał nawet najskrytsze grzechy i postanowisz zadosyćuczynić sprawiedliwości Bożej. Zbadasz jak najdokładniej stan swój wewnętrzny i zewnętrzny; czy przypadkiem na dnie duszy nie znajdzie się jakiś grzech ukryty; czyś się nie przywiązał zbytecznie do jakiego stworzenia, lub też, czy nie masz do czego odrazy itp., coby cię mogło w godzinę śmierci niepokoić

i mięszać. Gdybyś znalazł coś takiego, natychmiast to wyrzucisz ze serca za pomocą przeciwnych aktów i modlitwy. Wzbudzisz w sobie serdeczny żal za grzechy i poprosisz o przebaczenie. Nie zapomnisz także dostąpić jakiego odpustu.

VI. Przygotujesz się do Komunii świętej, którą jakoby Wiatyk masz przyjąć i poprosisz Pana Jezusa, aby swoimi cnotami ozdobił duszę twoją i uczynił ją godną tej uczty niebieskiej. Już w drodze do ołtarza poprosisz Najświętszą Pannę, aby cię zaprowadziła do Syna i nie odstępowała od ciebie. O to samo poprosisz Aniołów i świętych Patronów swoich. Po Komunii świętej będziesz składał podziękowanie goręcej niż zwykle, a to przez wzbudzanie aktów wiary, hołdu, rezygnacyi, posłuszeństwa, miłości i innych cnót. Poprosisz Pana Jezusa o to wszystko, co ci potrzebne na owę ostatnią walkę i usilnie będziesz go błagał, aby cię pomimo to, żeś za grzechy swoje zasłużył na potępienie, przecież przyjął do łaski, której utrata bardziej cię boleć powinna, niż wszystkie kary piekielne. Nareszcie przyjmiesz w myśli ostatnie Namaszczenie,

wzbudzając w sobie żal i obrzydzenie grzechów przy poszczególnych zmysłach.

VII. Nakoniec przedstawisz sobie, jakobyś leżał na łożu i trzymał w ręku zapaloną gromnicę i lada chwila miał skonać: ponowisz usilne akty miłości, dziękczynienia i pragnienia, byś mógł Boga oglądać; poprosisz wszystkich o przebaczenie i wszystkim przebaczysz; powiesz tak: *O Panie Jezu Chryste, umieść mękę i śmierć Twoję między sądem Twoim a duszę moją, teraz i w godzinę śmierci mojej. Ojcze w ręce Twoje oddaję ducha mego. Przybądźcie na pomoc o Święci Pańscy, wynijdźcie naprzeciw Aniołowie niebiescy, weźmijcie duszę moją i stawcie ją w ofierze przed obliczem Najwyższego.* Ponieważ zwyczajnie umywa się umarłych, przeto poprosisz Pana Jezusa, aby cię obmył Krwią swoją. Prześcieradłem, w które ma być zawinięte twoje ciało, będzie Opatrzność Boska przez zupełne wyrzeczenie się samego siebie i zdanie się na jej rządy i wolę. Grobem twoim będzie bok Zbawiciela. Wreszcie wyobrazisz sobie, że duszę twoję już niosą na straszny sąd Boży, lecz na prośby Aniołów masz przedłużone życie, abyś jeszcze pokutował: stąd postanowisz

sobie jak najmocniej żyć odtąd świątobliwiej i na przyszłość będziesz się uważał i traktował jako umarłego dla świata, a żyjącego jedynie dla Boga i pokuty.

ROZDZIAŁ IX.

Modlitwy, które albo sam umierający, albo inni w jego imieniu odmawiać mogą.

I. Modlitwa przygotowawcza na śmierć.

O Najłaskawszy Ojcze, Panie i Boże mój, oto jestem tu i w tej chwili jako w godzinę skonania, bo i w środku życia jesteśmy jakoby przy śmierci. Stawam przed trybunałem miłosierdzia Twego, któremu bezustannie podlegam i zbliżam się z ufnością do tronu łaski, abym dostąpił miłosierdzia i znalazł łaskę potrzebnej pomocy, dopokąd jeszcze czas zmiłowania i godzina wysłuchania nie minie. Udziel mi statecznego pragnienia nieba; daj mi prawdziwą cierpliwość, daj przynajmniej w pragnieniu Komunię świętą; daj święte Namaszczenie; użycz zupełnego odpustu i pomocy Świętych prze-

ciw mocom nieprzyjacielskim, a nakoniec udziel mi żywota wiecznego. A ponieważ nagi wyszedłem z łona matki, nagi też powrócę do ziemi, przeto doczesne rzeczy dla doczesnych zostawiam. Niechaj wróci proch do ziemi, skąd wzięty (proszę o pogrzeb kościelny), a duch niech idzie do Pana, który go dał. Panie Jezu Chryste przyjmij duszę moję.

II. Modlitwa przy zbliżającej się śmierci.

O Boże Najłaskawszy, do Ciebie ja najnędzniejsze stworzenie Twoje, Krwią Syna Twego odkupione, do Ciebie idę, o mój Stwórco, przez którego żyłem i żyję, dla którego i w którym umierać pragnę: do Ciebie idę, do którego po tysiąc razy wzdychałem: do Ciebie idę, o nadziejo moja, pokoju mój, miłości moja i pożądanie oczu moich. Szkoda, że się mój żywot przedłużył i że długo dusza moja przemieszkiwała na ziemi. Obym to mógł powiedzieć z Apostołem: *Dobrem potykaniem potykałem się, biegum dokonał, wiarym dochował: nakoniec zachowany mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi oddasz Ty, o Sędzio sprawiedliwy!* O Ojcze miłosierdzia, lubo jestem najmniej-

-szym ze sług Twoich i niegodzien być nazwanym synem, jednakże idę z wielkiem zaufaniem i rzucam się w objęcia najsłodszej Opatrzności i litości Twojej i o ile tylko zdołam żałuję, żem Cię kiedyś opuścił, źródło wody żywej; odbiegłem życiem mojem i zapomniałem o Tobie, któryś ani na chwilę, jakoby na wszystko inne niepomny, o mnie nie zapomniał. Obym Cię był nigdy nie obraził, Boże serca mego, Boże mój i wszystko moje! Przyjmij to najgorętsze pragnienie pałającego serca mego i chęci omdlewającej duszy mojej, dopokąd czas zmiłowania wejrzyj na mnie i zmiłuj się nademną. Ty wiesz, o Panie, że Ciebie (jak sądzę) miłuję bardziej, niż siebie i wszystko, co istnieje i istnieć może. Wiem, komum zaufał, wiem, że sercem skruszonem i upokorzonem nie wzgardzisz i nie odrzucisz mnie od oblicza swego. Ty bowiem miłującego Cię miłujesz i przyjdziesz do niego i weźmiesz go do siebie. O błogosławiona ta godzina, kiedy będę wyzwolony z ciała tej śmierci, kiedy przyjdziesz i pocieszysz mnie!

Przybądź, błagam Cię, o dobry Jezu, wybaw z więzienia duszę moją i zaprowadź ją z tego wzburzonego morza do portu zba-

wienia; z tego świata złego do Twojego królestwa niebieskiego; z tej śmierci, którą bezustannie umieram, do Twego raju, dla któregoś mnie pierwotnie stworzył. Przenieś mnie z wygnania do ojczyzny, ze ziemi do nieba, z czasu do wieczności, aby Ci brzmiała chwała moja. Rozerwałeś mój płaszcz żałobny i otoczyłeś mnie weselem. Przybądź zbawienie i odkupienie moje, przybądź miłości moja, radości moja, tchnienie ust moich, światło oczu moich. Pociągnij mnie za sobą, abym w Jeruzalem niebieskiem był zaliczon w poczet obywateli świętych, domowników Bożych, synów i dziedziców Twoich. Wszakżeś mnie do tego od wieków przeznaczył; na toś mnie w oznaczonym czasie stworzył, odkupił, powołał i usprawiedliwił. Przybądź tedy o Jezu, ukaż mi oblicze swoje, boś Ty cząstką dziedzictwa mego na ziemi żyjących. Przybądź pragnienie pagórków wieczności, przybądź radości i zachwycie serca mego! O prawdziwa miłości, a miłująca świętości, o święta szczęśliwości, o szczęśliwa moja wieczności! Amen.

III. Dziękczynienie przed śmiercią.

O Boże mój, Dobroci nieskończona, ja

nędzny robak ziemski i niegodny grzesznik, zanim odejdę i więcej mnie nie będzie, pragnę Ci złożyć z całego serca ofiarę pochwalną i dziękczynną za niezliczone dobrodziejstwa Twoje, bym, dziękując za otrzymane, stał się godnym innych, których niebawem będę potrzebował. Dzięki Ci tedy składam po nieskończone razy, żeś o mnie już od wieków myśleć, a w czasie na obraz i podobieństwo Trójcy Przenajświętszej stworzyć raczył. Dziękuję Ci za onę niewypowiedzianą miłość, która Cię do tego skłoniła, żeś z łona Bóstwa swego zesłał na ten świat Jednorodzonego Syna, aby nas Krwią swoją od grzechów wybawił i aby, rozprószywszy ciemności błędu, umysły nasze prawdziwem poznaniem tego Najświętszego Imienia oświecił, aby nam błądzącym drogę cnoty i doskonałości wskazał i aby wierzących z ciemności grzechowej do dziwnej Twojej światłości przywrócił. Dziękuję Ci, żeś mnie niegodnego wodą Chrztu obmył z grzechu pierworodnego i udzielił prawdziwej wiary, której nie przestawałeś nigdy pomnażać i łaską oświecającą i naukami Kościoła. Dzięki Ci składam i za to, żeś mnie od samego początku życia mego karmił, utrzymywał i pie-

łęgnował, zaspokajając wszelkie potrzeby ciała mego. Dziękuję Ci, żeś mi tyle razy usuwał okazye do grzechu, a poddawał sposobności do służby Twojej; żeś mnie od niezliczonych prawie niebezpieczeństw, zasadzek, pokus, przykrości i ucisków uwolnił, opiekując się troskliwie duszą i ciałem mojem, przeplatając w swej niepojętej Opatrzności pomyślności z niepowodzeniami w mem życiu. Nareszcie dziękuję Ci, że dając mi łaskę powołania, wyrwałeś mnie ze świata i umieściłeś w tym błogim raju klasztornym i wyniosłeś mnie do szczytnej godności kapłańskiej, żeś mnie tyloma natury i łaski dobrodziejstwami wspierał, bym Ci mógł doskonale służyć. I czemże ja jestem, byś mi świadczył tyle i takich dobrodziejstw, oprócz wielu innych, które pomijam lub zapoznaję? Albo czemże Ci się wywdzięczę za to, coś mi udzielił? Wszakże ja dziecina i nie umiem mówić, ani słów nie znajduję, bym mógł godnie głosić i wysławiać Twój Majestat. Niech Cię więc wysławiają za mnie wszyscy Święci i Wybrańcy Twoi, Najświętsza Panna Marya i Zbawiciel mój a Syn Twój, Jezus Chrystus, z którym w społeczności

Ducha świętego żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

IV. Żal i spowiedź grzesznika przy skonaniu.

Ratuj mnie Panie i Boże mój, zanim umrę, zanim mnie śmierć pochwyci, zanim wpadnę w przepaść piekielną, zanim mnie ogarną ciemności. Przybądź mi na pomoc, zanim mnie pochwycą wieczne męki. Oto jako winowajcę przeraża mnie bojaźń sądu, a groza grzechowa każe mi drżeć przed gniewem Twoim. Bo jeżeli sprawiedliwy ledwo się ocali, to ja bezbożnik gdzież będę? Nieszczęsny ten dzień, w którym zgrzeszyłem! Oby mi był nigdy nie zaświtał i pogrążył mnie w ciemnościach wiecznych. Lepiejby mi było nie narodzić się, aniżeli zgrzeszyć i ponosić wieczne męki. Pragnąłem rozkuć pęta grzechowe, lecz jakże to trudno przezwyciężyć zły nałóg! Byłem niegdyś dobrym i wolnym; samochcąc popadłem w grzechy i stałem się winnym śmierci; dawniej nie unikałem okazyi grzechowej, a teraz grzech ma przemoc nademną. Miłość pociąga mnie do sprawiedliwości, lecz do grzechu przykuwa mnie nałóg. Płaczcie nademną niebo i ziemio, ubolewajcie nademną wszystkie stwo-

rzenia, iżem nędznie upadł i opuścił Boga Stwórcę mojego. Często obiecywałem żyć dobrze, lecz obietnic nigdym nie dotrzymał. Nigdym szczerze nie porzucał moich złości, lecz owszem do dawnych występków dodawałem coraz to nowsze, a bardzo wielu zgorszyłem mojem życiem i doprowadziłem do zguby. Niemasz takiej zbrodni, którejby plama na mnie nie ciężyła. Przyczyń się za mną cała rzeszo Święta, a może się Pan Bóg nademną ulituje i zgładzi me grzechy. Wstawcie się za mną wszystkie Chóry Wybrane, by Pan nie wylał na mnie całego gniewu zapalczywości swojej za mnogie grzechy moje. Któż się nademną ulituje, albo kto mnie pocieszy, jeżeli nie Zbawiciel dusz? Daj się przebłagać Panie Boże mój, nie zapominaj o mnie aż do końca i nie zostawiaj mnie pod mocą szatańską. Jakkolwiek obrażoną jest Twoja Dobroć, przecież Tyś łaskawy, cierpliwy i wielce miłosierny; Ty nikim nie gardzisz, nikogo nie opuszczasz, lecz chętnie okazujesz miłosierdzie i wyglądasz nawrócenia grzeszników. Okaż więc i mnie miłosierdzie Twoje; niech się uwidoczni przebaczenie i nie odmawiaj tego jednemu, czegoś tylu innym grzesznikom udzielił. Nie uniewinniam

mych grzechów, ale owszem brzydzę się tem, żem źle zrobił, brzydzę się tem, żem zgrzeszył. Wyznaję, żem Cię obraził i przyznaję się do winy: przyjmij, proszę Cię, słowa przyznającego się i wysłuchaj głosu wołającego do Ciebie. Zgrzeszyłem, o Panie, zmiłuj się nademną. Jeżeli będziesz zważał na nieprawości o Panie, któż się ostoi? Wobec Twojego śledztwa nawet sprawiedliwego sprawiedliwość nie jest bezpieczną. I gwiazdy nie są czyste w oczach Twoich i dworzanie Twoi nie wytrwali, a i w Aniołach swoich znalazłeś złość. O ileż więcej szpetnym i zgniłym jestem ja, com się zatopił we wirze grzechowym i jako wodę piłem nieprawość? Pomnij Panie na to, jaka jest natura moja i dziełu rąk twoich podaj prawicę. Wesprzyj słabą istotę, wspomóż ułomność ludzką. Widzisz moję niemoc, znasz te rozhukane bałwany, co mną miotają; wiesz jakom upadł i jak głębokom zagrzązł. Ulecz duszę moję i napraw ją zepsutą grzechami; przygaś we mnie ogień pożądliwości, wybaw mnie od piekła i utrapień, co mnie otoczyły. Nadchodzi już straszliwa godzina, już bliski kres żywota i nic mi nie pozostaje, jak tylko grób.

Rozwiąż pęta grzechów moich zanim umrę, o Boże mój, o Trójco Przenajświętsza, której cześć i chwała po wszystkie wieki wieków Amen.

V. Akt rezygnacyi.

O Panie Jezu Chryste, proszę Cię przez miłość, która Cię skłoniła, żeś na siebie przyjął ciężary wszystkich ludzi, spraw, abym ciężar smutku mego ochoczo przyjął z ręki Twojej Opatrzności i znosił go dla miłości Twojej z zupełnem wyrzeczeniem się samego siebie, dopokąd się Tobie spodoba; wzmacniaj mnie tylko łaską Swoją, bym Cię nigdy nawet w najdrobniejszej rzeczy nie obraził i bym nigdy ani na krok nie odstąpił od Twej najświętszej woli. Obym to mógł cierpienia wszystkich w ogóle i każdego z osobna, co dla ciebie cierpieli, przenieść sam na sobie, by się chociaż w cząstce wypłacić Twej miłości bez granic! A więc błagam Cię, o Jezu, połącz tak moję wolę z Twoją, bym nie mógł kiedykolwiek czego innego zapragnąć, jak tylko tego, co Ty chcesz. O Miłości niewypowiedziana, gdybyś mi dał do wyboru i zapewnił mnie, że mi dasz, o cokolwiek poproszę, niczegobym nie żądał, jak

tylko tego, co cierpię. Nie pragnę ni życia, ni śmierci, lecz tylko spełnienia Twej woli. Losy moje w ręku Twoim; niech się dzieje Twoja wola. Zrzekam się całkowicie mojej woli i pragnę jedynie, by się Twoja ziściła w czasie i wieczności. Wszystkie moje myśli, słowa i uczynki, wszystko czem jestem i co mogę, zdaję nieodwołalnie na Twoję wolę. Nie chcę mieć na przyszłość oczu, jedno bym Ciebie oglądał; ani uszu, jedno bym Ciebie słuchał; ani języka, jedno bym o Tobie mówił; ani serca, jedno bym Ciebie kochał; ani pamięci, jedno bym sobie wspominał o słodyczy Twojej; ani rozumu, jedno ku poznawaniu Twego majestatu; ani rąk, jedno do służby Twojej; ani nóg, jedno do posług Twoich; ani ciała, jedno na całopalenie dla Ciebie; ani życia, jedno na ofiarę dla Ciebie. Nie chcę pragnąć czegokolwiek lub nie pragnąć, jak tylko tego i tyle i wtenczas i w ten sposób, jak Ty chcesz; tak, aby spełnienie Twej woli było jedyną moją pociechą, jedynem pragnieniem w życiu i przy śmierci, tutaj i w wieczności. Wzmacniaj Twą łaską, bez której ja nic nie zdołam, tę moję wolę na cześć i chwałę Twoję. Amen.

VI. Akt wiary.

Wiem o Panie, Ty niezachwiana i najpierwsza Prawdo, że bez wiary nie można się Tobie podobać; dlatego też, o ile mogę, jak najdoskonalej wierzę sercem a usty wyznaję to wszystko, coś objawił i co za pośrednictwem kościoła katolickiego, tego *filaru i utwierdzenia prawdy*, do wierzenia podajesz, przyznając, że to wszystko, czego on uczy, jest najpewniejsze i nie podlegające najmniejszej wątpliwości.

Oby to świat cały wierzył w Ciebie, mój Boże, oby Cię uznawał i wielbił. *Niech Cię, o Boże, wyznają narody wszystkie.* Zapal światło w umysłach niewiernych, którzy Cię nie znają, aby się wszyscy do Ciebie nawrócili. Na wyznanie wiary i w obronie jej prawdziwości składam Ci, o Panie, życie i krew moję. O gdybyś mi udzielił tej łaski, jakżebym chętnie przecierpiał i śmierć i ogień i wszelkie rodzaje katuszy w obronie świętej wiary. Wzmacniaj o Panie i pomnażaj wiarę moją; za jej przewodem ochoczo podążę, kiedykolwiek mnie przed swój trybunał zawezwiesz; bo wie-

rzę, że po zejściu z tego świata *oglądam dobra Twoje w ziemi żyjących.*

Wsparty tą wiarą zniosę bezpiecznie każdy krzyż i cierpienie, a nawet śmierć samę i będę wysławiał Twoje imię, nie wątpiąc ani o Twej mocy, ani o ojcowskiej dobroci, dla których i możesz i chcesz mnie zbawić.

Dziękuję Ci o Panie Boże, żeś mnie uczynił chrześcianinem i udzielił mi wiary, którą Ciebie mogę prawdziwie wyznawać. W tej wierze się urodziłem, w niej zostałem ochrzczony, w niej żyłem dotąd i w niej pragnę także umierać, ufny, że za niedługo ujrzę to, w co teraz wierzę. Niechaj mnie wspiera i umacnia Twa łaska przeciw wszelkim możliwym pokusom.

Uznaję, o mój Boże wszystkie akty wiary, jakie od początku świata wzbudzono, a przedewszystkiem te, jakie poczynili Najświętsza Marya Panna i wszyscy święci Męczennicy i składam ci takowe w ofierze na uzupełnienie moich niedostatków. Potępiam wszystkie błędy przeciwko wierze, jakiekolwiek popełniono lub będą popełnione i gdybym mógł, zapobiegłbym takowym i za-

mieniłbym je w akty prawdziwej wiary. Wierzę, o Panie, *przymnażaj mi wiary.*

VII. Akt nadziei.

W Tobiem Panie nadzieję miał; niech nie będę zawstydzon na wieki; pomocnikiem i obrońcą jesteś Ty; a ja bardzom miał nadzieję w słowie Twojem.

Przez Ciebie będę wyrwan z pokusy; a w Bogu moim przestąpię mur.

Pan oświecenie moje i zbawienie moje, kogóż się będę bał? Pan obrońcą żywota mego, kogóż się będę lękał? Choćby stanęło przeciwko mnie wojsko, nie będzie się lękało serce moje; choćby powstała przeciwko mnie bitwa, w tem ja nadzieję pokładać będę.

O Boże mój, dobroci nieskończona, spodziewam się przy Twojej pomocy i przez dobre uczynki, jakie za łaską Twoją wykonałem, że mi udzielisz żywota wiecznego, przyobiecanego sługom Twoim, ku czemu nawet Syna swego na śmierć wydałeś.

Cieszę się i raduję o Najsłodszy Jezu, że tylko przez Ciebie mogę być szczęśliwym bo nie jest mi dane inne imię pod słońcem, w którembym mógł być zbawionym. To też

nie miałoby dla mnie żadnego powabu samo zbawienie, gdybym je miał osiągnąć nie przez Ciebie, w którym cała moja nadzieja i ufność złożona.

Całem sercem jak najsilniej ufam, o Ojcze Wszechmocny, że mogę od Ciebie otrzymać wszystko, czego mi potrzeba do zbawienia: a ponieważ Jednorodzony Syn Twój, a mój Zbawiciel, wysłużył mi całe szczęście, dlatego już obecnie taką przejęty jestem radością i uciechą, i taką w Jego zasługach pokładam ufność, jak gdybym te dobra, których pragnę, już teraz na własność posiadał *W pokoju pospołu będę spał i odpoczywał: bo Ty Panie osobliwie w nadziei postanowiłeś mnie. Przetoż się uweseli serce moje, nadto i ciało moje w nadziei odpoczywać będzie.*

Przepaść mojej nicości o Najsłodszy Jezu, *przyzywa przepaści dobroci Twojej głosem pięciu upustów* Twoich, to jest pięciu Ran Twoich: w nich cała nadzieja i ufność moja: w nich mając nadzieję nie osłabnę, *a chociażbyś mnie i zabił, w Tobie będę pokładał nadzieję.*

Liczne i ciężkie są grzechy moje, o Panie, lecz chociażby były tysiąc razy liczniej-

sze i cięższe, przecież niczemby były w porównaniu z miłosierdziem i ceną Krwi Twojej; to też spodziewam się odpuszczenia takowych i dostąpienia żywota wiecznego; chociażbym się już na samym progu piekła znajdował, przecieżbym miał nadzieję w Tobie, a Ty Najłaskawszy Zbawicielu i stamtądbyś mnie wyzwolił.

Utwierdź mnie o Panie, przeciwko wszelkim najazdom szatańskim: bo wcale nie ufam sobie, będąc niczem sam ze siebie; ale cała nadzieja moja w Tobie, boś Ty zbawieniem, ucieczką i podporą moją. Dopokąd mi tchu staje, dotąd mam nadzieję w Tobie, o moja miłości; każde tchnienie moje niechaj będzie aktem nadziei.

VIII. Akt miłości.

Wyznaję, o Panie, żeś nieskończonej miłości najgodniejszy. Obym to mógł kochać Cię taką miłością, jakiej jesteś godzien! Cieszę się jednak i z tego, że Ty sam taką kochasz mnie miłością. Tę tedy miłość Twoję własną, w której dusza moja zupełnie sobie podoba, składam Ci w ofierze.

O gdybym to posiadał serca wszystkich Aniołów i Świętych, któreby pałały najczyst-

szą miłością, jakżebym chętnie nimi wszystkimi kochał Twoję dobroć, o Boże serca mego i *cząstko dziedzictwa mego na wieki.* Pragnę, o miłości moja, przenieść się w ono królestwo miłości, bym Cię tam mógł wiecznie kochać i uzupełnić niedostatki mojej teraźniejszej miłości. Napełnij o Boże, duszę moję Twoją miłością, abym miłością cały gorzał, miłością się palił i umarł z miłości.

Kocham Cię, o mój Boże, boś jest Bogiem. Kocham Cię, o wieczności moja, boś jest wieczny. Kocham Cię, o moja nieskończoności, boś nieskończony; kocham Cię, o niezmierzoności moja, boś niezmierzony; cieszę się Twojem Bóstwem, Twoją wiecznością, nieskończonością, niezmierzonością i wszystkimi doskonałościami Twoimi, które tak posiadasz, iż jesteś sam nimi. I kiedyż mnie całego weźmiesz do siebie, o miłości moja? Kiedyż mnie całkowicie pochłoniesz? Ciebie pragnę, do Ciebie wzdycham, Tobie się całkowicie ofiaruję; oddal odemnie, cokolwiek stoi na zawadzie Twojej miłości.

Obym to wszystko, com kiedykolwiek pomyślał, wymówił i uczynił, obym to wszystko był wykonał z czystej miłości ku Tobie; obym to mógł ze wszystkich serc

wyrwać miłość, która nie jest ku Tobie skierowaną, a zaszczepić miłość Twoją, by nią wszyscy pałali.

Pragnę się pozbyć, o mój Boże, wszelkiej miłości ku stworzeniom, a pragnę jedynie do Ciebie się zwrócić, Ciebie jedynie kochać całem sercem, całą duszą, ze wszystkich sił, w Tobie żyć i dla Ciebie umierać. Spełnij to moje pragnienie, o Wszechmocny Boże, Ty celu i spoczynku serca mego.

Obym to mógł *przywołać napowrót ubiegłe lata mego życia* i aktami Twojej miłości wypełnić próżnię mojej przeszłości! O jakże żałuję, żem cokolwiek oprócz Ciebie miłował! Oby te ubywające siły ciała mego przechodziły na stronę miłości i o ile staję się na ciele słabszym, obym o tyle silniejszą kochał Cię miłością,

Oby to ostatnie tchnienie, którem wyzionę duszę moję, było tchnieniem miłości! Oby ostatniem moim dziełem za życia była miłość! Niechaj umieram dla Ciebie z miłości ku Tobie, o mój Boże. Ponieważ od miłości nie zacząłem życia, dozwól, niech je zakończę miłością.

Odłącz Panie myśl moję od wszystkich ziemskich rzeczy, aby się mogła swobodnie

Tobą zajmować. Potęga Twej miłości niechaj zrzuci ze mnie cały ciężar doczesny. Niechaj pragnieniem posiadania Ciebie słabnie dusza moja, a topiąc się w ogniu miłości niechaj wreszcie zupełnie się połączy z Tobą.

IX. Przed przyjęciem Wiatyku.

O Królu królów i Panie panujących, wzdychała z upragnieniem dusza moja za Tobą, źródło wody żywej, za Tobą, o kresie i początku mój; pragnę Cię z jak najgorętszem uczuciem miłości przyjąć w tym ostatnim dniu życia mojego, bym się z Tobą jak najsilniej połączył i cały przelał w Ciebie. Spragniona dusza moja korzy się przed Tobą; do Ciebie wołam, o nadewszystko Ukochany, o nadziejo, pragnienie, miłości i jedyny skarbie serca mego. Oto Bóg i Zbawiciel mój, oto Bóg! Będę go wysławiał, abym posiadł żywot i żywot obfity, jak to on sam powiedział: *Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i nie będziecie pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie*[1]. Pragnę całem sercem zaopatrzyć się na drogę wieczności tym najświętszym po-

[1]) Jan. VI.

siłkiem i zabezpieczyć się tym nieomylnym puklerzem przeciw wszystkim władzom piekielnym. Wierzę i za pewne uznaję, że to prawdziwy Bóg i człowiek, Jezus Chrystus, Syn Ojca Przedwiecznego i Panny Przeczystej. Co zaś sercem wierzę, to i usty szczerze wyznaję. To Ty jesteś, o Panie, w któregom uwierzył, któregom ukochał; Tyś mi świadkiem, że niczego prócz Ciebie nie szukam, że niczego nie pragnę, jedno co Ty chcesz. Przyjmuję Cię jako okup zbawienia, jako posiłek na drogę do wieczności. Ty, któryś powiedział przez usta Proroka: *Miłością wieczną umiłowałem cię i dlatego przyciągnąłem litując się*[1]), zmiłuj się nademną dla tejże miłości i ratuj duszę moję w tej strasznej godzinie. Krwią Twoją wypisuję na sercu mojem Twoje najdroższe rany, aby się z Tobą połączyć miłością niepokonalną i nierozłączną. W ręce Twoje oddaję ducha mego: postępuj ze mną według miłosierdzia Twego, albowiem nie jestem i nigdy nie byłem godzien karmić się ciałem Twojem. Niech się dzieje Twoja wola, o Panie! Amen.

---

[1]) Jerem., XXXI, 3.

X. Po przyjęciu Wiatyku.

Chwała Ci o Panie Jezu Chryste, żeś swoją słodyczą raczył nawiedzić i pokrzepić nędzną duszę moję. Teraz puszczasz sługę swego, o Panie, według słowa Twego w pokoju. Już Cię trzymam, o miłości moja, i nie puszczę Cię więcej; już chętnie wyrzekam się świata i wszystkich jego skarbów; już idę do Ciebie z radością, o mój Boże! Już mnie odtąd nic a nic nie odłączy od Ciebie, o mój Jezu; wszakżem się z Tobą połączył, w Tobie więc będę żył, w Tobie umrę i w Tobie, jeżeli pozwolisz, na wieki pozostanę. *Żyję, już nie ja, żyje we mnie Chrystus.* Przykrzy się już duszy mojej w tem ciele; *pragnę być rozwiązanym i być z Chrystusem; bo dla mnie życiem Chrystus a śmierć zyskiem.* Nie boję się już niczego złego w tej ziemskiej pielgrzymce, boś Ty jest ze mną o Panie, *a jako pragnie jeleń do źródła wód tak pragnie dusza moja do Ciebie o Boże. Pragnęła dusza moja do Boga mocnego, żywego; kiedyż przyjdę i ukażę się przed obliczem Boga mojego?* Pobłogosław mi, o Najsłodszy Jezu, a teraz puść mnie w pokoju, bo Twoim ja jestem i na wieki Cię nie opuszczę. Obym się to teraz połączył błogo

z Tobą na wieki! Obym to był godzien zatopić się w Tobie, w Tobie być pochłoniętym i pogrzebanym! Oby to dusza moja w najsłodszych objęciach Twoich zupełnie się zatopiła i szczęśliwie używała rozkosznej miłości Bożej! Bo i cóż mi więcej do świata, o Najsłodszy Jezu? Wszak i w niebie nie szukam niczego okrom Ciebie. W ręce Twoje oddaję ducha mego. Przyjmij mnie, abym na wieki pozostał w Tobie i z Tobą w spokoju spał i odpoczywał. Amen.

X. Przed ostatniem Namaszczeniem.

Mam umrzeć, o Boże mój, dla którego wszystko żyje; obym to z miłości umierał, bo jedynie tylko słodycz miłości zdoła złagodzić gorycz śmierci. Gdyby mi wolno było wybrać sobie rodzaj śmierci, tobym pragnął z ciałem i duszą spalić się na ofiarę w piecu rozpalonym miłością. Wtenczas oby się ciało moje obróciło w proch, z którego powstało, a dusza, odmłodniała w tym pokrewnym sobie żywiole, uniosłaby się do nieba, gdzie jest ojczyzna i przybytek miłości. Zazdroszczę Ci Twojej śmierci, o bajeczny Feniksie, bo i ja tak pragnę ogniem miłości się spalić na mile Bogu całopalenie. Abym

zaś mógł osięgnąć to szczęście, namaść mnie, o Jezu, olejem łaski Twojej, abym tak oczyszczony z wszelkiej grzesznej skazy, tem łatwiej zapalił się płomieniem niebieskim i spłonął na stosie Twojej miłości. Proszę Cię tedy, o Najłaskawszy Jezu, wysłuchaj jęków moich, i co się za widzialną posługą Kościoła Twego w ostatniem Namaszczeniu zewnętrznie sprawuje, Ty wewnętrznie w duszy mojej niewidzialnie dokonaj. Przez prostotę i czystość oczu Twoich i przez łzy, które za mnie z nich popłynęły, zmaż wszystkie skazy oczu moich, jakie przez niepowściągliwość wzroku popełniłem. Przez najświętsze uszy Twoje, które zawsze na rozkazy Ojca niebieskiego natężone i ku wysłuchaniu naszych próśb nieustannie nakłaniać raczysz, obmyj wszystkie przestępstwa moich uszu, którem zapamiętale otwierał na zdradliwe podszepty nieprzyjaciół, a zamykał przed Twymi świętymi natchnieniami. Przez Święte powonienie Twoje i przez cudowną woń cnót Twoich obmyj brudy powonienia mego i zgładź te grzechy, które woń zgnilizny roztaczały w obec nieba i ziemi. Przez post Twój, przez wieloraką moc słowa Twego, przez żółć i ocet, któremiś był

w pragnieniu napawany, oczyść i przebacz nieczystość ust moich i te niezliczone wybryki w mowie, jedzeniu i piciu. Przez nieskończoną doskonałość uczynków Twoich i przez otwarte rany rąk Twoich zniszcz wszelką sprosność rąk moich; a te straszliwe zbrodnie, które tylekroć i tak bezwstydnie w obecności Twojej popełniałem, racz miłościwie darować. Przez wielkie utrudzenie Twoich nóg najczystszych i przez bolesne ich przebodzenie zgładź wykroczenia nieczystych nóg moich, których nadużywałem, uciekając od Ciebie, a chodząc drogami złymi, których kresem jest zguba i zatracenie. Przez okrutną ranę przebitego serca Twego i przez niepokalaną czystość całego życia Twego zmyj, przepuść i daruj wszystkie sprośne grzechy życia mego, wszelką nieczystość ciała, wszystkie lubieżne uczucia i wszystkie wogóle grzeszne myśli, słowa i uczynki, abym po skończeniu tej nędznej niewoli cały czysty ukazał się przed Tobą i był godzien wiecznego szczęścia w Twoich najsłodszych objęciach. Miłuję Cię, mój Stwórco, i z miłości ku Tobie umieram, a nawet umierając żyję, bo miłość to życie.

XII. Po ostatniem Namaszczeniu.

Z całego serca będę Cię wysławiał, o Panie, żeś wejrzał na upokorzenie moje i namazałeś mnie olejem miłosierdzia i wyrwałeś duszę moję z rąk nieprzyjaciół; a teraz, o Panie, niechaj mnie osłania prawica Twoja, bo dusza moja popadła w zamieszanie w obec zbliżającego się odłączenia od ciała; zasłaniaj ją przed napaściami potęgi szatańskiej, daj chwałę imieniowi Twemu i oddal z przed oczu duszy mojej straszliwe widzenia szatańskie. Bądź mi pomocą, o Najłaskawszy Panie, w tę godzinę i nie daj zginąć na wieki Temu, któregoś najdroższą Krwią Syna swojego odkupił: Bo i jakąż będę miał korzyść z Krwi Zbawiciela, jeżeli pójdę na potępienie? Pomnij na przyrzeczenie dane słudze Twemu, jako zakład nadziei: wszakżeś powiedział przez usta swego Proroka, że którejbykolwiek godziny grzesznik porzucił złe drogi, natychmiast zapomnisz o wszystkich nieprawościach jego. Na tem słowie buduję nadzieję i ufność moję i nie będę zawstydzon, bo miłosierdzie Twoje nie zna granic. Krew Twoja, o słodki Jezu, za mnie wylana dodaje mi otuchy, że się z Tobą połączę; bo jakkolwiek jesteś

moim Sędzią, a nieprawości moje bardzo liczne do gniewu Cię pobudzają, to jednak jesteś zarazem Zbawicielem i Obrońcą moim. Przyjmij mnie w słodkie ramiona Twoje, które za mnie na krzyżu rozpięte widzę i uwielbiam. Niechaj brzmi w uszach duszy mojej on przyjaźny, słodki, napełniający niewypowiedzianem szczęściem głos Twój, o Najłaskawszy Zbawicielu: *Dziś będziesz ze mną w raju. Grzechów mojej młodości i zapomnienia się nie pamiętaj.* Nie opuszczaj mnie, o Panie i Boże Zbawco mój i przyjmij w pokoju ducha mego. Amen.

XIII. Wobec wizerunku ukrzyżowanego P. J.

Witam cię, o Krzyżu, poświęcony ciałem Chrystusowem i ozdobiony Jego członkami, jak gdyby perłami: pełen ufności spieszę z radością ku Tobie, byś mnie i Ty ochoczo przyjął do siebie. O dobry Krzyżu, któryś całą swoję zacność i krasę przejął z członków Pana mojego, przyjmij mnie z rąk ludzkich, a oddaj mnie Mistrzowi memu, aby mnie przez ciebie przyjął Ten, który mnie przez Ciebie odkupił. Bądź pozdrowion, o Krzyżu drogi, któryś był godzien dźwigać na sobie zbawienie świata. Ten, który zawisł

na Tobie i z tronu Twojego królował, aby mnie odkupić, Ten niechaj mnie Tobą w tej chwili zasłania i broni przed wrogiem złośliwym. Nie odstępuj odemnie umierającego, wspomagaj konającego i przyjmij w swoje objęcia wzdychającego do Ciebie. Pocieszaj mnie zatrwożonego, pokrzepiaj słabnącego, przyjmij konającego. Spraw, abym w świetle zasług Twoich schodził z tego świata i szczęśliwie doszedł do przybytków niebieskich. Bądź pozdrowiony, o Krzyżu, nadziejo jedyna, potępienie bezbożnych, chwało wybranych, odpoczynku wiernych, porcie pielgrzymów, ucieczko grzeszników, podporo wiary prawdziwej. Zbliżam się do Ciebie, ściskam Cię i całuję, boś ty jeden był godzien dźwigać na sobie Króla i Pana niebios. Ten znak Krzyża świętego niech mi będzie, o Panie, w powrocie do Ciebie tarczą niezwyciężoną przeciwko mocom piekielnym, szukającym duszy mojej. Uczyńże ze mną znak ku dobremu, aby widzieli ci, co mnie nienawidzą i aby się zawstydzili, iżeś Ty, Panie, wsparł i pocieszył mnie. Amen.

XIV. Do Najświętszej Maryi Panny.

Wśród tych śmiertelnych ucisków do kogóż się mam uciekać, jak nie do Ciebie,

o Przeczysta Panno Maryo, jedyna po Bogu pocieszycielko utrapionych, ucieczko grzesznych i ratunku ginących? Tak, Tobie o Królowo świata, Matko miłosierdzia, Tobie, źródło sprawiedliwości, polecam w tej strasznej chwili duszą moję. Wspieraj mnie chwiejącego się, podnoś upadającego, kieruj błądzącym, pocieszaj opuszczonego. Wyproś mi u Syna Twego ukochanego tę łaskę, której zawsze pragnąłem. Przez niepokalane poczęcie Twoje wyjednaj przebaczenie grzechów moich. Przez święte narodzenie Twoje wyproś mi, zanim umrę, prawdziwą i stateczną świętość. Przez życie i śmierć Twoję spraw, bym umarł dla świata, a żył dla Boga. Przez gorzką boleść, jakąś przy męce i śmierci Syna swego przecierpiała, wspieraj mnie w tej ostatniej mojej potrzebie. Wszakżeś mnie, o Najłaskawsza Matko, we wszystkich niebezpieczeństwach wspierała, nie opuszczajże mnie i w tej chwili, od której wieczność zależy. Okaż mi się Matką i wstaw się za mną do Syna, aby mnie w zapasach ze śmiercią umacniał. Spraw, o Najłaskawsza, przez łaskę, jakąś sobie wysłużyła, przez miłosierdzie, któreś porodziła, aby Ten, który za Twojem pośrednictwem raczył się stać

uczestnikiem naszej słabości i nędzy, raczył także za Twoją przyczyną uczynić mnie uczestnikiem swojej chwały i szczęśliwości, Syn Twój, a Pan nasz; Jezus Chrystus. Amen.

XV. Do świętych Aniołów.

I wy wszyscy, przeczyści duchowie, święci Aniołowie Boży, wejrzyjcie na mnie nędznego i jęczącego, bo *ręka Pańska dotknęła mnie.* Już się śmierć zbliża i nikt z ludzi pomódz mi nie może w tej strasznej potrzebie; wy sami tylko pozostajecie mi na obronę. Ach, nie opuszczajcie mnie, oddającego się pokornie pod waszą opiekę. Św. Michale, któryś przybył na pomoc ludowi Bożemu; Ty książę wojska niebieskiego, któryś mocą Boską zdeptał moc szatana, wstaw się za mną do Najwyższego Sędziego i wyrwij mnie ze zasadzek ducha nieczystego, a zaprowadź duszę moję na miejsce odpoczynku i spokoju. I wy chwalebni Aniołowie, którzy w siedmiu stoicie przed obliczem Pańskiem, pouczajcie mnie, kierujcie mną i przyczyniajcie się za mną konającym. I wy błogosławione, niezliczone hufce, podzielone na dziewięć chórów, brońcie mnie przed piekielnym wrogiem, czyniącym zasadzki na

zbawienie moje; wszak was jest więcej za mną, niż tamtych przeciwko mnie. I ty święty Aniele, pod którego pieczę i straż ja najnędzniejszy grzesznik jestem oddany, nie opuszczaj mnie w tej chwili i odpędzaj odemnie wszelką moc szatana. *Weźmij broń i tarczę i przybądź mi na pomoc.* Wyrwij mnie z paszczęki lwa i od napadających na mnie wybaw mnie. Tyś obroną moją, wybaw mnie od okalających mnie wrogów i otwórz mi podwoje rajskie!

XVI. Do wszystkich Świętych.

Wszyscy Święci i Święte Pańskie, szczególnie wy Opiekunowie i Patronowie moi N. N., którzyście po przebyciu tego burzliwego świata szczęśliwie zawinęli do portu ojczyzny niebieskiej i dzisiaj już spokojni jesteście o swoje zbawienie, starajcie się troskliwie o moję szczęśliwość i modlitwami waszymi wspierajcie mnie w tej ostatniej potyczce. Już się zbliża ta chwila stanowcza, od której zawisło albo wieczne szczęście, albo wieczne odrzucenie. Oto oczekuję ostatecznego wyroku: wstawcież się teraz za mną do Sędziego, aby ten wyrok był pomyślny i nie na śmierć, lecz na życie. Już się na-

suwają oczom moim rzeczy nowe i ostateczne, o których dawniej nie myślałem. O, jeżelim kiedykolwiek zrobił wam coś przyjemnego, nie opuszczajcie mnie w tych utrapieniach i wyrwijcie z rąk tych, którzy szukają duszy mojej. Święty Józefie, ozdobo Patryarchów, wielkiej rady wspomożycielu, któryś sobie zasłużył być Oblubieńcem Bogarodzicy i Piastunem Chrystusa, bądź mi obrońcą w tej chwili stanowczej i wstaw się za mną do Syna Bożego i jego Matki, aby tak, jak byli przy twojej śmierci i mnie lubo niegodnego nie opuszczali w tej chwili. Ty, święty Janie, przyjacielu Oblubieńca, głosie Boskiego Słowa i poprzedniku Chrystusowy, czyń proste ścieżki moje i kieruj przed obliczem Pańskiem drogę moję. Ty kluczniku królestwa niebieskiego, książę Apostołów, święty Piotrze, mocą udzielonej sobie władzy rozkuj więzy grzechów moich i otwórz mi podwoje niebios. Ty święty Janie Ewangelisto, któryś ze skarbnicy serca Pańskiego czerpał niewypowiedziane zasoby Boskiej słodyczy, przyćmioną duszę moję oświeć, pociesz udręczoną i wyjednaj jej na chwilę zgonu uczucie jak najgorętszej miłości. Ty chwalebny

Ojcze zakonny, święty Benedykcie[1]) nie poczytuj mi na potępienie tych licznych wykroczeń przeciwko twej regule, nad którymi ze wszystkich sił ubolewam, w jakikolwiek sposób, czy to ze złości, czy ze słabości ludzkiej były popełnione. Wy przywódcy i przełożeni Zakonu cysterskiego: święty Robercie, święty Alberyku, święty Stefanie, święty Bernardzie, którzyście mnie jako drzewo nieurodzajne już przez tyle lat w tej waszej winnicy tak łaskawie cierpieli, wyczekując odemnie owoców, a ja wam tylko same płonki wydawałem, o nieopuszczajcie mnie w tej godzinie, wszak jestem waszym Synem, lubo niegodnym tego nazwiska. Ty najwaleczniejszy Męczenniku Chrystusowy i Ojcze, święty Szczepanie, w którego uroczystość, jakoby drugim chrztem przez uroczyste złożenie ślubów zakonnych zostałem odrodzony, wejrzyj na mnie z wysokości i wyproś mi cnotę męstwa do tej walki i chwalebny tryumf nad piekielnym nieprzyjacielem.

Wy inni Święci i Święte, do których mam szczególniejsze nabożeństwo, wspierajcie

---

[1]) Autor będąc Cystersem wzywa tutaj świętych Patronów tegoż zakonu. W ich miejsce można podstawić imiona własnych Patronów.

nędznego, ratujcie słabego i wyjednajcie mi łaskę u Boga. Amen.

XVII. Modlitwy za konającego do Boga Ojca.

Wszechmogący, wieczny Boże, Ojcze miłosierdzia i Boże wszelkiej pociechy, wzywamy Twojej niezmierzonej dobroci, przez onę niewypowiedzianą miłość ku rodzajowi ludzkiemu, jakiej dałeś dowody zsyłając na ten świat Syna Swojego Jednorodzonego, aby się dla zbawienia naszego oddał na bolesną i haniebną śmierć. Okaż, o Panie, w tej chwili niezmierzoną dobroć Twoję i zlej słodycz miłości Twej na to dzieło rąk Twoich, powracające do swego Stwórcy; ukaż mu promień miłosierdzia Twego, podnieś je na duchu, oświeć umysł i zapal jego wolę. O Najłaskawszy Panie, przyjmij tego człowieka do siebie, który jesteś jednem jedynem, niezmierzonem, niekończącem się i najwyższem dobrem. Broń go od wszelkich mocy przeciwnych, od pokus szatańskich i napaści nieprzyjacielskich. Nie sądź go według grzechów jego, lecz według niezmierzonej dobroci i łaskawości Twojej, według najobfitszej miłości Twojej, według wielkości miłosierdzia Twego; zmiłuj się nad nim,

przebacz mu i daruj. Przyjmij duszę jego w najsłodsze i miłościwe ramiona Twoje. Prosimy Cię o to, przez Jednorodzonego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez wszystkie Jego łaski i zasługi, przez wszystkie tajemnice naszego odkupienia, przez wszystko, co dla naszego zbawienia na siebie przyjąć, dokonać i przecierpieć raczył, wreszcie przez całą dobroć Twoję o Ojcze, który z Jednorodzonym Synem swoim i Duchem świętym jesteś jeden, prawdziwy, jedyny i najwyższy Bóg. Amen.

XVIII. Do Syna Bożego.

Błagam Cię Panie Jezu Chryste przez ogień miłości Twojej, dla której samego siebie ku naszemu zbawieniu oddałeś na śmierć i to na najboleśniejszą i haniebną śmierć krzyżową; przez cenę krwi Twojej najdroższej, za nas ochotnie wylanej, jako też przez niewyczerpane i przeobfite zasługi Twej bolesnej męki i przez Twoję najdroższą Matkę i przez jej boleści macierzyńskie, jakie przecierpiała na widok Twojej drogi krzyżowej, okaż bezdenne miłosierdzie Twoje nad tym sługą Twoim, który oto w tej chwili porzuca ten świat, aby się

stawić przed Twoim trybunałem sędziowskim. Przygotuj jego duszę na spotkanie się z Tobą i nie daj się jej odłączyć od ciała, bez prawdziwej skruchy i prawdziwie synowskiego nawrócenia się do Ciebie. Nawiedź i oświeć jego umysł Twoją ojcowską i niewidzialną obecnością, która w jednem mgnieniu oka usprawiedliwia grzesznika i nieczystego oczyszcza. Spuść mu o Panie i Zbawicielu pomoc łaski z tronu chwały Twojej, a przez dobroć, która nawet onemu późno nawracającemu się łotrowi zjednała obietnicę: *Dziś będziesz ze mną w raju*, okaż i temu człowiekowi wnętrzności dobroci i łaski Twojej. Zmiłuj się nad nim, uwielbij jego duszę i okaż jej oblicze swoje, o Zbawicielu świata, Sędzio Najwyższy, który z Ojcem i Duchem świętym żyjesz i królujesz, Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.

XIX. Do Ducha świętego.

Duchu święty Boże, najczcigodniejszy Pocieszycielu. niezmierzone źródło dobroci, pokoju, miłości i wszelkiej słodyczy, zaklinam cię przez Twoje wieczyste od Ojca i Syna pochodzenie, spuść teraz promień

Twej łaski na tę duszę zewsząd utrapioną; oddal od niej wszystkie natarczywości złego ducha; wylej na nią skarby łaski Twojej; umocnij ją i utwierdź przeciwko wszystkim grzechowym i szatańskim zastępom; spraw, aby zupełnie skruszona gorąco tęskniła za swoim Stwórcą i aby całkowicie oczyszczona doszła do źródła wszelkiej czystości i świętości. Napełnij ją taką obfitością łask, jakiej udzieliłeś w dniu Zielonych Świątek uczniom Chrystusowym, ukazując się nad nimi w postaci ognistych języków. Racz, o Duchu Boży, oświecić i zapalić tego człowieka i dopuść go do siebie, źródła wszelkiej łaski i zbawienia, który razem z Bogiem Ojcem i Synem żyjesz i królujesz po nieskończone wieki. Amen.

XX. Westchnienia.

Następujące westchnienia może odmawiać albo sam umierający, albo też w jego imieniu otaczające go osoby:

O Panie i Boże mój brzydzę się niezmiernie grzechami moimi i pragnąłbym, abym się ich był nigdy nie dopuścił. Daj mi o Panie, w chwili skonania raczej całe zastępy szatanów potwornych ze wszystkimi

ich karami oglądać, aniżeli moję choćby tylko jednę winę grzechową.

Zjednocz, o Panie, wolę moją z najświętszą wolą Twoją, abym nie mógł czego innego pragnąć, jak tylko tego, co Ty chcesz. Utwierdź mnie przeciw szatańskim pokusom i tarczą Twego miłosierdzia mnie osłoń, bo cała moja nadzieja w opiece Twojej łaskawości.

Panie Jezu Chryste, umieść mękę, Krzyż i śmierć Twoję pomiędzy sądem Twoim a duszą moją i nie wchodź w sądy ze sługą Twoim, bo się nie usprawiedliwi przed obliczem Twojem żaden żyjący.

Nie odrzucaj mnie od oblicza Twego, a Ducha Twego świętego nie odbieraj odemnie. Niechaj mnie nie gubi złość moja, którego stworzyła i odkupiła dobroć Twoja.

Najłaskawszy Jezu, uznaj we mnie, co jest Twoją własnością, zniszcz, co jest obcego pochodzenia i rozkaż, aby dusza moja była w pokoju przyjęta.

Wielbię Cię, o Panie, i zdaję się na wszystko, co Ci się tylko podoba zesłać na mnie w czasie i wieczności. Ja jestem gliną, a Ty garncarzem: ulep ze mnie naczynie

ku czci i chwale imienia Twego. Tu pal, tu siecz, ale przepuść na wieczność.

Zrzekam się wszystkiego, co ziemskie, bo w Tobie jedynie wszystko posiadam: zrzekam się samego siebie, bo jestem Twoją własnością i pragnę w Tobie żyć i umierać. *Postaw mnie obok siebie*, a wtenczas niechaj walczy przeciwko mnie wszelka moc.

Obym to mógł, o Panie Jezu, ofiarować Ci sam te wszystkie cierpienia, jakie wszyscy ludzie dla Ciebie wycierpieli, abym się mógł chociaż w najdrobniejszej cząstce wypłacić miłości Twojej.

Do Ciebie, o Panie, tęskni dusza moja, jako jeleń do źródła wód; boś mnie stworzył dla Siebie i niespokojne jest serce moje, aż powróci i odpocznie w Tobie. I kiedyż będę wyzwolony z tego wygnania? Kiedyż będę wypuszczony z tego więzienia? Kiedyż przyjdę i ukażę się przed obliczem Twojem?

O Ojcze niebieski! ja to jestem onym sługą niegodnym, któregoś tak ukochał, żeś za niego wydał Syna swojego. Okaż nademną w tej godzinie miłosierdzie, aby nie była udaremniona na mnie krew Syna Twojego.

Panie Jezu Chryste, ja to jestem oną zagubioną owieczką, którąś Ty, porzuciwszy

inne dziewięćdziesiąt dziewięć, z trudnością odszukał i wziąwszy na ramiona, odniósł do stada swojego; nie daj, aby ją porwał ten, który w tej chwili *krąży, szukając kogoby pożarł.*

Zmiłuj się nademną w tej ostatniej mojej godzinie, o Panie, któryś *słabości nasze dźwigał, a którego silnością myśmy uleczeni.*

Oto, więcej sercem niż usty wołam, o Panie. Oto, już, już nadchodzi udręczenie, a nie masz, ktoby mnie wyzwolił i zbawił, jak tylko Ty, o dobry Jezu. W ranach Twoich, o Panie, zatapiam wszystkie grzechy moje i wrzucam je w nieskończony ogień miłości Twojej. Obmyj mnie, oczyść i uświęć. Składam Ci w ofierze, o Panie Boże mój, mękę i śmierć Syna Twego a Zbawiciela mojego i z nimi łączę i śmierć moję. Racz ją przyjąć na zadosyćuczynienie za niezliczone grzechy moje. Niechaj już umrę, o zdroju mego życia, abym Cię więcej nie obrażał. O Boże mój i pociecho moja, Ciebie czczę, Ciebie uwielbiam i wysławiam o ile mogę. Oświeć mnie, kieruj mną i weźmij mnie na własność Twoję wieczną.

Pociągnij mnie za sobą, o mój Boże, o-

derwij serce moje od stworzeń, a skieruj je ku Tobie, który jesteś ponad wszystkiem i we wszystkiem. Niechaj mnie nie dochodzi głos rzeczy znikomych, niech zginą z oczu moich złudne mary i widziadła chwiejnej wyobraźni.

Spraw o miłości moja, abym nie znajdował smaku w tem, co się zepsutemu podniebieniowi duszy podoba. Niechaj w Tobie jedynie spoczywam, w Tobie samym niech się rozkoszuję.

Wstrętną mi jest wszelka uciecha bez Ciebie; nie pragnę niczego okrom Ciebie; gorzką mi niech będzie wszelka słodycz, nie przypominająca Ciebie, a słodką niech się wyda każda gorycz, dla Ciebie podjęta.

I gdzież jesteś o miłości moja? *Wskaż mi, gdzie pasiesz, gdzie spoczywasz przez południe, kiedyż przyjdę i ukażę się* razem z Twoimi Świętymi w chwale Twojej?

Oto idę do Ciebie, o Boże, któregom ukochał, któregom zawsze pragnął, przyjmij ducha mego w pokoju wiecznym.

Uznaję, o Panie, żem nie zasłużył na oglądanie Ciebie; ale Ty wiesz, żem nadzieję moję pokładał zawsze w miłosierdziu Twojem, wiarę moję w prawdziwości Twojej,

a teraz umieram, wyznając imię Twoje. Przyjmij mnie tedy według wielkiego miłosierdzia Twego i nie zawstydzaj mnie w oczekiwaniu mojem.

Przybądź, o Panie, nie ociągaj się i wyzwól z więzienia duszę moję: o Panie, Tyś, nadzieją i siłą moją, życiem i zbawieniem mojem.

Jezu, miłości moja, ratuj mnie: Jezu, królu wszechmocny, podaj mi dłoń pomocną; Jezu, Synu Boga, zmiłuj się nademną.

Królowo niebios i chwalebna Odnowicielko świata, w Twoje ręce oddaję duszę moję.

Święty Ojcze Benedykcie, jakoś mnie za życia w swoim domu utrzymywał, tak przyjmij mnie i w śmierci i wstawiaj się za mną[1]).

Przybądźcie mi na pomoc, o Święci Boscy, wynijdźcie naprzeciw o Aniołowie Pańscy, przyjmijcie duszę moję i stawcie ją przed obliczem Najwyższego.

Ojcze, ratuj mnie! — Jakaż to wielka dobroć, że Bóg jest ojcem ludzi; jakaż to chwała, że ludzie są synami i dziedzicami Boga, Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mojego. Amen.

---

[1]) Tu można wezwać pomocy świętego Patrona.

ROZDZIAŁ X.

Westchnienia duszy za niebieską ojczyzną.

O upragnione miasto Boże, najsłodszy Syonie, którego bramy *umiłował Bóg ponad wszystkie przybytki Jakóba*, do ciebie wzdycham z tej życia pielgrzymki, pragnąc się dostać do Ciebie i cieszyć się z Tobą. Atoli przeszkadzają mi w tem nieprzyjaciele moi. Kiedy zaś ich jarzmo ze siebie zrzucić zamierzam, występują do walki przeciwko mnie Amorejczycy, Moabici i inni cudzoziemcy i zmuszają mnie do pracy około lichej gliny i plewy. Widzę uszykowane na zgubę moję namioty Etyopii i ziejące nienawiścią wojsko nieprzyjacielskie, zazdroszczące mi uporczywie zbawienia i odrodzenia duchowego. Jednakże oczy moje dniem i nocą zwrócone są do Ciebie, o szczęśliwa kraino żyjących, wyczekując stamtąd pomocy i nie przestaję walczyć ze zapałem o Ciebie, za nic sobie ważąc obozy nieprzyjaciół, ufny w pomoc twojego Króla, a Pana mojego, który stworzył niebo i ziemię. Czytam wprawdzie, *że nic skalanego* nie może przekroczyć Twoich błogosławionych progów i stąd powinienbym się słusznie obawiać, bym

ze szczęśliwego społeczeństwa Twego nie był wykluczony, bo widocznie więcej się spodziewam, aniżeli na to wobec grzechów moich zasługuję. Jednakże znam wieczne źródło wody żywej, jakie Król królów zgotował na *oczyszczenie grzesznika i niewiasty miesięcznej.* Obmyty jego zdrojami nie będę się obawiał zbliżyć do Ciebie, bo w nim złożę brudy nieszczęsnego ciała mojego *i ponad śnieg będę wybielony.*

O Panie i Królu wiecznej chwały, wyzwól z więzienia duszę moję, uwolnij mnie z kajdan, które mi przeszkadzają w drodze do Ciebie. Zniszcz tę glinianą lepiankę, która przykuwa myśl moję do ziemi i obciąża duszę: nawiedź mnie w pokoju, abym się radował przed Tobą z całego serca i chwalebnie zdążył do Ciebie. Już mi dosyć tego, o Panie, dlaczegóż miałbym jeszcze zwlekać? Otwórz podwoje królestwa Twego i wprowadź doń ubogiego pielgrzyma, powracającego do Ciebie. Z utęsknienia za przybytkami Twoimi upada na siłach dusza moja: Ciebie pragnę i wzdycham za Tobą. *Kiedyż przyjdę i ukażę się przed obliczem Twojem, które rozwesela moją ojczyznę niebieską? Kiedyż się upoję obfitością domu Twego? Biada mi,*

że się przybywanie moje przedłuża: mieszkałem w ziemi nieurodzajnej i obcej, na puszczy samotnej, w cienistej krainie śmierci. I cóż mi do was synowie ludzcy, synowie kłamliwi, podstępni, którzy usiłujecie przewrócić serce moje, abym wszedł z wami w przymierze, a opuścił drogi żywota? Odstąpcie odemnie wy wszyscy służalcy tego świata, *który nieprawość czynicie, czychając w zasadzkach, byście mordowali niewinnych.* Wy zaś przyjaciele moi, synowie mej Matki niebieskiej, zmiłujcie się nademną i spuśćcie mi pomoc z miejsca świętego; spuśćcie potrzebną opiekę i zbawienne rady, jako potoki, spływające na ziemię. Wy opływacie w rozkosze przy wielkim stole, zgotowanym wam od założenia świata; a ja nędzarz ubogi chciałbym się nakarmić okruszynami spadającymi ze stołu waszego; zmiłujcie się nademną, bo tu umieram z głodu, oczekując dnia, kiedy i ja będę wezwany na gody Baranka, na rozkoszną biesiadę waszę, do toastów wiecznej miłości i słodyczy bez granic. *Chwalebne rzeczy powiedziano o tobie kraino rajska, narodzie przesławny i szczęśliwa ojczyzno wybranych.* Jak wielkie jest mnóstwo sło-

dyczy twojej, jak upragnione dziedzictwo twoje! Tam wesele bez końca, prawda bez kłamstwa, uciecha bez znużenia, spoczynek bez pracy, wiedza bez błędu, miłość bez zazdrości, pewność bez trwogi, wspólność bez zamieszki, chwała bez przestanku, dzień bez nocy, światło bez ciemności, życie bez śmierci, pogoda bez chmury, wieczność niezmierzona i zbiór najdoskonalszy wszelkiego dobra. Będzie tam pod dostatkiem wszystkiego, co godne miłości, a nie zapragnie się tego, czegoby nie było. Tam zupełne nasycenie nieskończonego pragnienia. Tam to są one niewypowiedziane cuda, *o których nie godzi się mówić człowiekowi.* To szczęście nie da się ni umysłem, ni rozumem pojąć, ono przewyższa wszelkie pragnienia i żądania; można je posiąść, lecz nie można należycie ocenić. Tam będzie nam dano poznać, *jak słodki jest Pan, jak chwalebny i dziwny w Majestacie.* Tam poznamy i umiłujemy Przenajświętszą Trójcę i Jedność nierozdzielną, bez obrazów, bez zagadek, bez końca. Tam jest jedynie umiłowany Oblubieniec Kościoła, Jezus Chrystus, *w którym złożone są wszystkie skarby mądrości i wiedzy Boskiej.* Tam króluje Panna przeczysta,

Marya i przyozdabia raj swoją pięknością i powabami. Tam niezliczone zastępy duchów niebieskich, śpiewających i wychwalających Boga na organach i cytrach. Tam są rzesze Świętych, przybrane we właściwe sobie wieńce: i Męczennicy z purpurowymi za męztwo i uczeni z zielonymi za naukę i Wyznawcy z białymi koronami za panieństwo. O jakże świetne to królestwo, gdzie z Chrystusem tryumfują wszyscy Święci! O jak szczęśliwe to społeczeństwo, cieszące się w chwale i radujące się w przybytkach swoich. *Jak piękne namioty Twoje,* o miasto Boga najwyższego, jak rozkoszne przybytki Twojej miłości; *lepszy jest dzień jeden w Twoich przybytkach, aniżeli długie lata spędzone w namiotach grzeszników.*

Oby mi było dane usłyszeć te słodkie pienia Twoje, któreby rozpaliły we mnie gorące pragnienie uczestniczenia w Twoich rozkoszach, a obrały z wszelkiej wartości dobra ziemskie, które tylko ranią serce moje. *Pragnę być rozwiązanym i żyć* z Tobą, o wieczne ognisko światła słonecznego, o najpiękniejsza południowa jasności, o bezpieczne schronienie, rolo uciechy i najczystsze światło serca mojego. Ciebie poszukuję

dniem i nocą, za Tobą wzdycham, za Tobą się zdala oglądam, ukochawszy krasę Twoję i mieszkanie chwały Twojej i spodziewam się upoić obfitością Twoją i zaspokoić pragnienie w strumieniu rozkoszy Twojej. *Na tom wspomniał i wylałem na się duszę moję, że przyjdę na miejsce przybytku dziwnego, aż do domu Bożego. Tu odpocznienie moje na wieki wieków, tu mieszkać będę, bom je obrał.* Natenczas rozweselę się i rozraduję się w Tobie, iżeś był pomocą moją i będę się cieszył w zbawieniu Twojem. Wtedy będę nasycon i spełni się pragnienie moje, kiedy się objawi chwała Twoja, Panie i Boże mój, któryś jest szczęściem wszystkich Świętych i *nagrodą moją bardzo wielką.* Amen.

Koniec przygotowania na śmierć.

TESTAMENT.

TESTAMENT
czyli
PRZYGOTOWANIE NA ŚMIERĆ.

„Czuwajcie, bo nie wiecie dnia ani godziny“ [1])

W Imię Przenajświętszej i Niepodzielnej Trójcy Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Wśród licznych i bardzo ciężkich błędów, w jakie ludzie nieuważni i lekkomyślni wpadają, nie masz więcej potępienia godnego i bardziej szkodliwego jak ten, że wielu ze śmiertelnych, mimo całej pewności przyjść mającej śmierci, a nieznanego jej dnia i godziny, przecież nigdy o śmierci nie myślą, nigdy się nie przygotowują na tę straszliwą chwilę, od której cała wieczność zawisła, jak gdyby z wiecznością przymierze zawarli, a śmierć nie miała być nigdy ich u-

---

[1]) Mat., XV, 13.

działem. Zastanawiając się nad tym pospolitym u nas ludzi obłędem,

Ja, niżej podpisany, ubogi zakonnik i niegodny grzesznik, pomny na słowa Zbawiciela wzywającego nas do czuwania, gdyż nie wiemy dnia ani godziny, pamiętając na słowa Pisma św.: *Pomnij na Stworzyciela Twego za dni młodości Twojej, póki nie przyjdzie czas udręczenia i wróci się proch do ziemi swej*[1]), szczególniej, kiedym ujrzał, że przed kilkoma dniami, wielu z moich przyjaciół, nagłą śmiercią nawiedzonych, wpadło w ręce Boga żywego, aby i mnie nie przyszło nagle z tego świata być wziętym i stawionym w całej sromocie grzechów moich przed Sędzią sprawiedliwym, postanowiłem nieodwołalnie, póki mi sił ciała i ducha starczy, zająć się (przy pomocy łaski Bożej) sprawami ostatecznymi i w następujący sposób wyrazić moję ostatnią wolę: *Bojaźń i drżenie przyszły na mnie*[2]), *ogarnęły mnie sidła śmierci*[3]), *boleści piekielne otoczyły mnie*[4]), *bo wszystkie rzeczy na przyszły czas zachowane są niepewne*[5]) *i nie wie człowiek, jeśli jest miłości, lub nienawiści godzien*[6]). W u-

[1]) Ekkl., XII, 17. [2]) Ps. LIV, 6. [3]) II. Król., XXII, 6. [4]) Ps., XVII, 6. [5]) Ekkl, IX, 2. [6]) Tamże IX., 1.

szach serca mego dzwoni głos straszny, jakoby piorunu grzmiącego: *Wszyscy się musimy ukazać przed stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł własne sprawy ciała według tego, co uczynił, lub dobre, lub złe*[1]). Drżę *przed dniem ostatecznym, dniem utrapienia i ucisku, dniem nieszczęścia i nędzy, dniem ciemności i mroku*[2]), w którym skoro sprawiedliwy ledwo się ostoi, to ja niezbożnik, ja zbrodniarz, ja największy z grzeszników, gdzież się pokażę? Drżę przed zębami hydry piekielnej, *przed ryczącymi, nagotowanymi do żeru*[3]) i pragnę zawczasu zamrzeć dla świata, abym nie umarł dla wieczności.

Wzywam tedy imienia Chrystusa Zbawiciela, ścieląc się całem sercem i ciałem przed tronem Boskiego Majestatu, w obec Bogarodzicy dziewicy, słusznie nazwanej Matką miłosierdzia, wobec mego Anioła Stróża i Michała Archanioła, księcia Kościoła, w obecności tych najświętszych mężów, którzy już wszystko w przeczystem źwierciedle Słowa Bożego widzą i słyszą: Jana Chrzciciela, Poprzednika Pańskiego; Piotra, księcia Apostołów; Jana Ewang., Apostoła

---

¹) II. Kor., V, 10). ²) Job., XIX, 15 i t. d. ³) Ekkli. LI., 7.

umiłowanego; Benedykta, Ojca zakonników; Panny i męczenniczki Katarzyny; Roberta, założyciela Cystersów; Bernarda, Doktora miodopłynnego i chwalebnego Stefana, Papieża i męczennika. Tych wszystkich na nieomylnych świadków mego niniejszego ostatniej woli rozporządzenia zapraszam. Najpierw tedy *wiarę, którą dzierżę w sercu ku sprawiedliwości, tak wyznaję usty ku zbawieniu*[1]):

1. Wierzę i wyznaję, że jest jeden Bóg prawdziwy, wszechmocny, nieodmienny i nieogarniony, niewypowiedziany i wieczny, Ojciec i Syn i Duch św., Ojciec niezrodzony, Syn od samego Ojca zrodzony, Duch św. od Ojca i Syna odwiecznie pochodzący, nie jakoby od dwóch początków, albo dwóch tchnień, lecz od obydwóch, jako jednego źródła i jednego tchnienia odwiecznie pochodzący. Te trzy osoby są jednym Bogiem a nie trzema Bogami; jedna jest natura, jedna istota, jedna nieskończoność, jeden początek. Żaden żadnego ani nie wyprzedza we wiecznem trwaniu, ani nie przewyższa wielkością, lub potęgą, lecz bez początku

[1]) Rzym., X., 10.

i końca Ojciec jest rodzącym, Syn rodzonym, a Duch św. pochodzącym.

Ta przenajświętsza Trójca, niepodzielna co do istoty, a co do osobistości troista, swoją wszechmocną potęgą i dobrocią naturę duchową i cielesną, anielską i ziemską w początku czasu utworzyła z niczego, a nakoniec i ludzką, jakoby wspólną, złożoną z duszy i ciała. A Bóg stworzył wszystko bardzo dobrze, lecz djabeł i inne duchy stały się same przez się złymi, człowiek zaś za podszeptem szatańskim zgrzeszył.

Następnie wierzę i wyznaję, że Jednorodzony Syn Boży, współistotny Ojcu, zawsze z Ojcem i Duchem św. istniejący, w pełności czasu, aby nas od grzechu Adama i innych grzechów naszych oczyścić i od kary piekielnej uwolnić, wcielił się z Ducha św. w żywocie Niepokalanym Przenajświętszej zawsze Dziewicy Maryi i przyjął prawdziwą i całą naturę ludzką, mianowicie ciało i duszę rozumną w jedności Osoby Boskiej takiem połączeniem, że jeden i ten sam Chrystus jest Bogiem i człowiekiem; Synem Bożym i Synem ludzkim tak, że jedna natura z drugą się nie miesza, ani jedna w drugą się nie zamienia, ani jedna drugiej nie po-

chłania, ani żadna z nich nie ginie, lecz całkowicie w jednej Osobie są dwie doskonałe natury, mianowicie Boska i ludzka, dwie wole, dwojakie działanie tak, że Chrystus jest tylko jeden, a jako człowieczeństwa nie zniweczyło Bóstwo, tak Bóstwa nie zniweczyło człowieczeństwo. Ten sam bowiem, który jest prawdziwym Bogiem, jest i prawdziwym człowiekiem; Bogiem przez to, że *na początku było Słowo — a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo*[1]); człowiekiem przez to, że *Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami*[2]). Jeden i ten sam, co do Bóstwa równy jest ojcu przedwiecznemu, nieśmiertelny, niepodległy cierpieniom, co do człowieczeństwa niższy od Ojca, śmiertelny i cierpieniom podległy. Wyznaję, że On się narodził z Maryi Panny, a stąd też wyznaję, że należy się tę Dziewicę prawdziwą Matką Boga nazywać.

Również silnie wierzę i wyznaję tak w ogóle jak i w szczegółach to wszystko, co się zawiera w składzie wiary przez trzechset osiemnastu Ojców na soborze nicejskim, a przez stu pięćdziesięciu na soborze konstan-

[1]) Jan, I, 1. [2]) Tamże, I, 14.

tynopolitańskim ułożonym, a bezustannie i bez naruszenia w kościele zachowywanym; mianowicie:

Wierzę w jednego Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich widomych i niewidomych rzeczy i w jednego Pana J. Chr. Syna Bożego, Jednorodzonego, z Ojca zrodzonego przed wszystkimi wiekami, Boga z Boga, światłość ze światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, zrodzonego, nie uczynionego, współistotnego Ojcu, przez którego wszystko się stało. Który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z niebios i począł się z Ducha św. z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem. Ukrzyżowan dla nas pod Ponckim Piłatem, umęczony i pogrzebiony jest i zmartwychwstał trzeciego dnia według Pisma św. i wstąpił do nieba; siedzi na prawicy Ojca i powtóre ma przyjść z chwałą sądzić żywych i umarłych, którego królestwa nie będzie końca. I w Ducha św., Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi: który z Ojcem i Synem społecznie bywa chwalony i wspólnie wielbiony: który mówił przez Proroków. I w jeden, święty katolicki i apostolski Kościół. Wyznaję jeden

Chrzest na odpuszczenie grzechów. I oczekuję zmartwychwstania umarłych i życia przyszłego wieku.

Wierzę i wyznaję, że nigdy, i nikt z nasienia Adama poczęty i zrodzony, nie był i nie będzie zbawiony jak tylko przez wiarę w Pośrednika między Bogiem a człowiekiem, Pana N. J. Chr.; przez Jego krew i śmierć, którą nas pojednał z Przedwiecznym Ojcem i *zniszczył cyrograf*[1]) naszych złości, *znalazłszy wieczne odkupienie*[2]). Nadto wierzę, że wszystkie starozakonne prawa, które przedobrażały Chrystusa, za Jego przyjściem straciły znaczenie, i po ogłoszeniu ewangelii nie mogą być zachowywane bez utraty wiecznego zbawienia. Wyznaję, że jest siedm sakramentów w nowym zakonie; mianowicie: Chrzest, Bierzmowanie, Ciało i Krew Pańska, Pokuta, Kapłaństwo, Małżeństwo i Ostatnie Olejem namaszczenie; które to sakramenta godnie przyjmującym udzielają łaski, a bywają sprawowane za pomocą słów jako formy, rzeczy jako materyi i za posługą ministra, który ma intencyą czynienia tego, co czyni kościół. Przyjęte też i zatwierdzo-

---

[1]) Kolos., II, 14. [2]) Żyd., IX, 12.

ne obrzędy przy ich uroczystem sprawowaniu przyjmuję i uznaję, cokolwiek o nich Święty Kościół Rzymsko-katolicki naucza i głosi.

Jak najsilniej wyznaję, że dusze tych, co w prawdziwej skrusze i w miłości Boga umierają, zanim się zupełnie wypłaciły Sprawiedliwości, czyśca karami oczyszczone będą; w czem jednak mogą być wspierane przez pośrednictwo żywych; a mianowicie, przez ofiarę Mszy św., modlitwy, jałmużny i inne dobre uczynki w myśl Kościoła. Dusze zaś tych, którzy albo po Chrzcie żadną się grzechową plamą nie pokalali, albo się też z popełnionych zupełnie oczyścili, zaraz do nieba przyjęte bywają i tam oglądają Boga takim, jakim jest sam w sobie, jednakże z większą lub mniejszą jasnością, stósownie do zasług. Wyznaję dalej, że dusze tych, co umierają w śmiertelnym grzechu uczynkowym, lub samym pierworodnym, natychmiast zstępują do piekieł, gdzie atoli niejednakie ponosić będą wieczne męki.

Apostolskie i kościelne podania i inne postanowienia i praktyki kościoła statecznie przyjmuję i wyznawam. Również i Pismo święte według rozumienia, w jakiem je przyj-

mował i przyjmuje Kościół śty, Matka Nasza, która jedynie ma władzę rozsądzania o prawdziwem tłumaczeniu Pisma św. i wszystkie jego kanoniczne księgi przyjmuję, jak je przyjmuje i uznaje sam Kościół katolicki. Tak samo przyjmuję, wyznaję i uznaję święte powszechne i prawowierne Sobory, które Stolica Apostolska przyjmuje i uznaje; *nicejski* przeciw *Aryuszowi*, *konstantynopolitański pierwszy* przeciw *Macedoniuszowi*, *efezki* przeciw *Nestoryuszowi*, *chalcedoński* przeciw *Archimandrycie Eutychesowi* i bezbożnemu aleksandryjskiemu *Dyoskurowi*.

Na tych pierwszych czterech soborach, jak na czworobocznej skale, wznosi się gmach świętej wiary.

Te sobory za Grzegorzem Wielkim, jako cztery księgi świętej Ewangelii, czczę i uznaję. Ale i inne powszechne sobory tą samą czcią otaczam i równem uznaniem przyjmuję, *drugi* mianowicie i *trzeci konstantynopolitański* przeciw herezyom Piotra, Antyma, Sewera. Pyrrusa, Pawła, Teodora i innych; tudzież *drugi nicejski* przeciw obrazoburcom; *czwarty konstantynopolitański* przeciw Focyuszowi, samozwańczemu biskupowi tegoż miasta i pierwszemu twóry schyzmy wschodniej, *pięć*

lateraneńskich przesławnych, przeciw schyzmom i różnym błędom; *dwa lugduńskie i wienneński,* także przeciw różnym schyzmom i herezyom; *florencki* przeciw błędom greckim i najnowszy *trydencki* przeciw nowatorom naszych czasów[1]).

Te wszystkie synody całą czcią obejmuję i cokolwiek one orzekły, uznaję; co potępiają, potępiam, odtrącam i z oburzeniem na zawsze odrzucam.

Doktorów i Ojców świętych, przez Kościół św. uznanych uniżenie przyjmuję i najzupełniej poważam.

Wyznaję, że Papież Rzymski jest głową całego świata, następcą świętego Piotra i Namiestnikiem Chrystusa i jego wyrokom, rozporządzeniom i cenzurom zawsze i wiernie bez wszelkich wykrętów obiecuję być posłusznym.

Wszystkie potępione i odrzucone przez Kościół święty herezye i ja także potępiam i odrzucam.

Tę zaś wiarę katolicką, bez której nikt zbawionym być nie może, i ja stanowczo utrzymuję, i całą i nienaruszoną przy po-

[1]) Tu dodać należy najnowszy sobór watykański.

mocy łaski Bożej, aż do ostatniego tchu życia swego utrzymać i strzedz postanawiam, przyrzekam i przysięgam.

Tej wiary zawsze się trzymałem, jej uczyłem i takową głosiłem; jej się zawsze trzymać, jej uczyć i takową zawsze ogłaszać i według sił moich starać się będę, aby się jej wszyscy trzymali i ją głosili.

Jeżelim zaś kiedykolwiek coś takiego powiedział lub napisał, coby się z tą wiarą i nauką nie zgadzało (czegom na pewne nigdy ze świadomością i wiedzą nie uczynił), to chcę uważać za niewymówione i nienapisane: i gdybym na przyszłość coś podobnego, szczególniej zaś w ostatniej chorobie, z ust wypuścił, to z góry potępiam i odwołuję i i przy pomocy Bożej, bez której niczem jestem i nic nie mogę, uznaję za niepochodzące z mojej myśli. Zresztą jestem gotów tysiąckroć za tę wiarę umrzeć, czego sobie serdecznie życzę, nie budując na swoich siłach, lecz polegając na miłosierdziu Boga, który dla swej nieskończonej dobroci dając mi te chęci, da i siłę do wytrwania.

II. Uczyniwszy to uroczyste wyznanie wiary, uciekam się pełen ufności do tronu miłosierdzia Bożego, by sobie uprosić odpu-

szczenie grzechów. Są one wprawdzie bardzo ciężkie i nadzwyczaj liczne, jednakże większa jest dobrotliwość Boga, niż wszystkie grzechy wszystkich ludzi od początku aż do końca świata.

Ja zaś wszystkimi uczynkowymi grzechami, jakie popełniłem od dnia, w którym po raz pierwszy mogłem zgrzeszyć, brzydzę się i nienawidzę takowych, i z całego serca żałuję, żem Pana mego, którego nadewszystko miłuję, nimi obraził i postanawiam sobie statecznie już nie grzeszyć i wszystkich okazyj do grzechu unikać.

Ty zaś, Panie, któremu właściwą jest rzeczą litować się i przebaczać, *pomnij na miłosierdzie Twoje, i na zmiłowanie Twoje, co są od wieków. Grzechów młodości mojej i niewiadomości moich nie racz pamiętać*[1]) i nie stawiaj ich obok siebie, lecz *odwróć oblicze Twe od grzechów moich*[2]) i spojrzyj na oblicze Pomazańca Twego, na oblicze Ukochanego Syna Twego, za mnie na krzyżu wiszącego. Wszak On, aby mnie odkupić, wydał na śmierć życie swoje; On godzien w najwyższym stopniu, byś na niego wejrzał,

---

[1]) Ps., XXIV, 6, 7. [2]) Ps., 4, 11.

i na mnie; wszak on za moje i całego świata grzechy jak najobficiej zadosyć uczynił sprawiedliwości Twojej.

Jego zasługi Tobie ofiaruję, pokładając w nich całą moję ufność i nadzieję przed obliczem Twojem. On jest sprawiedliwością i zadosyćuczynieniem mojem, odkupieniem i przebłaganiem mojem. Z jego zasługami w ręku przychodzę do Ciebie, o Najłaskawszy Ojcze, to jest z tymi zasługami, dla których Ty niczego mi odmówić nie możesz. Przyjmij tedy duszę moję, odkupioną *nie znikomemi złotem lub srebrem, ale drogą krwią*[1]) Syna Twego, któregokolwiek momentu jej zażądasz.

Wysłuchaj, Panie, przyjmij prośby, o Panie, zlituj się i spraw je. Obym to był nigdy nie zgrzeszył! obym był wszystkie dni życia mego spędził na dobrych dziełach i Bogu miłych czynach! O gdybym to mógł przywołać napowrót dni stracone i zacząć inne życie! o jakżebym się starał unikać wszelkiej, nawet najmniejszej niedoskonałości i zachować całą i niepokalaną niewinność na Chrzcie otrzymaną! Lecz niestety, dni prze-

[1]) I. Piotr., I, 18, 19.

minęły i nie mogą się wrócić, a strata czasu jest niepowetowaną. To też, nie mając władzy nad przeszłością, odwracam się całą siłą duszy mojej od wszelkiego następstwa czasów i wszelkiego pomieszczenia w miejscu, a stawiam się w stan niezamąconego spokoju wieczności, w jakim Bóg istotą Swoją pozostaje, w którym nie masz nic przeszłego, nic przyszłego, w którym się odszukuje wszystko, co było zginęło. Tutaj to, wzniesiony ponad wszelkie stworzenie i cały w Bogu zatopiony, chciałbym przez cały ten czas, jaki się rozciąga między początkiem a końcem świata, pędzić życie w takiej niewinności i posłuszeństwie, w jakich kiedykolwiek ludzie wszystkich czasów żyli, w wykonywaniu dzieł wszystkich cnót, w zupełnem umartwieniu, ubóstwie, opuszczeniu, w ciągłych trudach i pracy.

Te zaś dobre postanowienia zamierzam każdego momentu odnawiać, spodziewając się, że Bóg Najmiłosierniejszy, który spełnia dobre chęci tych, którzy się go boją, raczy wejrzeć na nie i przyjmie te śluby duszy mojej. A lubo przeobfite zadosyćuczynienie Zbawiciela za grzechy moje ofiarowałem Ojcu przedwiecznemu, to przecież

i sam za nie zadosyć uczynić pragnę w tem życiu, jak się tego sprawiedliwość domaga; tu pragnę być palonym, tu sieczonym i gotów znieść wszelkie ciosy, wszelkie kary gniewu Bożego, *bom zgrzeszył*[1]) *a nieprawości moje zbyt się rozmnożyły*[2]). Wszak *wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia*[3]), który wraz z pokusą poda i pomoc, bym mógł wytrzymać, a w gniewie swoim nie zapomni o miłosierdziu.

Ze wszystkich grzechów moich, jakich się na świecie i w zakonie i jako przestępca przyrzeczeń na Chrzcie poczynionych i jako świętokradzki gwałciciel ślubów zakonnych dopuściłem, oczyściłem się przy pomocy Bożej przez spowiedź generalną, jaką kilkakrotnie kiedyindziej i obecnie w trzydziestym siódmym roku życia mego, dnia drugiego sierpnia tj. w dwudziestą rocznicę mej profesyi w Zakonie Świętego Bernarda odbyłem; a dołożywszy wszelkiego możliwego starania, ze wszystkiegom się jasno i dobitnie wyspowiadał. Owszem, gdybym poznał, że taka jest wola Boża tobym i tutaj szczegółowo wszystkie swoje grzechy wypisał i

---

[1]) Ps., XL., V. [2]) Job. XXXV, 6. [3]) Filip., IV, 13.

przed całem pospólstwem na drogach i ulicach donośnym głosem je wyjawił, aby ci, co inaczej o mnie sądzą z powierzchowności aniżeli jest wewnątrz mnie, jasno poznali, że jestem pełen brudu grzechowego i jak dalece jestem godzien wszelkiej kary, wszelkiej hańby i niegodzien żadnej czci i pociechy. Jeżelim zaś cokolwiek z nieuwagi lub nieświadomości opuścił, proszę najusilniej Zbawiciela mego, który zna nieudolność moję i któremu grzechy moje nie są tajne, abym to mógł zgładzić przez Spowiedź Sakramentalną i godnie za to odpokutować. *Serce moje strwożone jest, opuściła mnie siła moja, a jasności oczu moich, i tej nie masz przy mnie*[1]), *pojmały mnie nieprawości moje i nie mogłem przejrzeć*[2]).

I któż bez szczególniejszego oświecenia łaską Bożą zdoła tak dokładnie zbadać wszystkie tajniki sumienia, by przy takim ogromie występków nic nie uszło jego uwagi? *Występki któż rozumie?*[3]) mówi Prorok. To też słusznie modlę się codziennie jego słowy: *Od skrytych moich oczyść mnie i od cudzych sfolguj słudze Twemu*[4]).

---

[1]) Ps., XXXVII, 11. [2]) Ps., XXXIX 13. [3]) Ps., XVIII, 13. [4]) Tamże, XVIII, 13.

III. Ponieważ zaś napisane jest: *Odpuszczajcie a będzie wam odpuszczone*[1]); aby te słowa Pańskie i na mnie się ziściły, wszystkim moim nieprzyjaciołom, co są, lub byli dla mnie źle usposobieni, którzy mnie słowem lub czynem w jakikolwiek sposób obrazili, z całego serca szczerze daruję i wszelką im krzywdę przebaczam. Jeżeli są dłużnikami mymi odnośnie do dobrego imienia mego, zupełnie im, o ile mogę, odpuszczam, całem sercem ich kocham i na kolanach błagam Boga, by im udzielił za zniesławienie, jakiem mnie trapili, dobrej sławy; za obelgi, szacunku; za nienawiść ku mnie, miłości swojej świętej i za wszystkie krzywdy mnie wyrządzone, dóbr doczesnych do ich zbawienia przydatnych, a wreszcie w swoim czasie żywota wiecznego. Oni braćmi moimi i gdyby potrzeba było, życie bym jak najchętniej za nich oddał i przyobiecuję i poprzysięgam sobie przy pomocy Bożej we wszystkiem im służyć i okazywać im całkowitą miłość.

Tych zaś, których kiedykolwiek obraziłem, którym słowem lub czynem dokuczyłem, których zgorszyłem i do grzechu uwiodłem,

---

[1]) Łuk., 6, 37.

jak najpokorniej proszę o przebaczenie, błagając ich i zaklinając na rany cierpiącego Pana N. J. Chr., aby mi cały dług odpuścili i przyjęli mnie za niewolnika, gotowego do zadosyćuczynienia za wszelką krzywdę, jaką im wyrządziłem.

IV. Oddaję się ochoczo P. Bogu na przyjść mającą śmierć, każdego momentu, w każdem miejscu i w jakikolwiek sposób spuścić ją na mnie zechce. On jest Panem; niech czyni ze mną, jak mu się podoba. A chociażby mi dano jeszcze tysiąc lat żyć we wszelakich wygodach, przecież dla miłości Boga wolałbym raczej umrzeć. A gdyby mi wolno było wybrać sobie rodzaj, czas i miejsce śmierci, nigdybym się na to nie odważył, bo niczego nie chcę, niczego nie pragnę, jak tylko spełnienia woli Bożej, której się zupełnie i we wszystkiem poddaję.

O jedno tylko błagam, abym Sakramentem Pokuty oczyszczony, Przenajświętszym Wiatykiem zaopatrzony i Olejem świętym namaszczony zeszedł z tego świata: i dlatego z całym zapałem serca mego i usilnością duszy mojej proszę, aby mi tych świętych Sakramentów według obrządku kościoła katolickiego udzielono w ostatniej chwili życia

mego, bym ich mocą i skutecznością z grzechów oczyszczony, mógł pokonać zasadzki nieprzyjacielskie i jako zwycięzca stanąć przed Panem Bogiem.

Ponieważ zaś najwyżsi pasterze, Namiestnicy Chrystusowi, którym dana jest władza zawiązywania i rozwiązywania, tak w ogóle naszemu zakonowi jak i mnie w szczególności, a mianowicie ś. p. Urban VIII. i obecnie kościołem św. szczęśliwie rządzący Innocenty X., udzielili obszernych błogosławieństw i odpustu zupełnego na godzinę śmierci, przeto proszę, aby mi takowy był udzielony, bym, za jego wpływem, przy pośrednictwie Chrystusowem oczyszczony i od wszelkiej winy i kary grzechowej zwolniony, mógł stanąć przed obliczem Bożem. Gdyby się jednak inaczej Bogu podobało, gdybym albo chorobą nagle zaskoczony, albo nagłą śmiercią nawiedzony, nie mógł przyjąć ani Świętych Sakramentów, ani też wspomnionych łask papieskich, natenczas niech się dzieje wola Boża: bo wszelkie moje życzenia, wszystkie pragnienia ciała i duszy mojej poddaję woli Bożej, będąc gotów na jej rozkazy w czasie i wieczności. Jednakże na ten wypadek pragnę powyższe dobra przyjąć

przynajmniej duchowo, spodziewając się i ufając, że za sprawą miłosierdzia Bożego będę wtenczas w łasce i miłości Bożej, a jeżeli w niej umrę, jestem szczęśliwy i dobrze mi będzie.

V. Postanawiam także znosić cierpliwie przy pomocy Bożej, jakąkolwiekby Pan Bóg na mnie zesłał chorobę, ciężką, wstrętną i długotrwałą. Pragnę z Chrystusem cierpieć, z Chrystusem na krzyżu umierać, a już dzisiaj, łącząc słabe ciało i znękaną duszę moję z utrapioną duszą i zranionymi Jego członkami, ofiaruję je Ojcu niebieskiemu na zadosyćuczynienie za grzechy moje i na wyproszenie sobie tego, co mi na oną chwilę potrzebne będzie. Przy pomocy Bożej nie myślę bynajmniej zgadzać się z pokusami szatańskimi, jakie duszę umierającego napadać zwykły, czyby mi podsuwały nadzieję dłuższego życia, czy też wiarołomstwo, lub rozpacz, albo zbyteczne zaufanie, lub cokolwiek innego. Już teraz przeciwstawiam im krzyż i mękę P. N. J. Chr., przyczynę błogosławionej Maryi Panny i wszystkich Świętych, a przedewszystkiem moich Patronów, opiekę mego Anioła Stróża i modlitwy moich Braci, którym się usilnie polecam. A

gdybym przypadkiem słowem lub czynem okazał, żem wskutek małoduszności wobec strasznego Sądu Bożego, lub ze słabości umysłowej popadł w jaką pokusę, (czego Boże zachowaj) to obecnie już, będąc przy zdrowych zmysłach odwołuję, potępiam i za zupełnie nie mające znaczenia uznaję i chcę, by to uważano za niepowiedziane, lub nieuczynione, a we wszystkiem oddaję się Boskiej opatrzności i dobroci.

VI. Duszę moję przy wyjściu z ciała i po jej rozłączeniu, z największą, na jaką tylko zdobyć się mogę, pokorą i uniżeniem oddaję Bogu Ojcu i Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi i Duchowi Świętemu i dlatego też korząc się przed tronem miłosierdzia, ze łzami błagam Go o przebaczenie, jak gdybym już teraz konał. O Najdobrotliwszy Ojcze! Pomóż mi w owej godzinie i nie zważaj na grzechy moje, nie daj zginąć na wieki temu, którego stworzyła prawica Twoja. *Pomnij Panie na słowo Twoje, względem sługi Twego*[1]), którem dałeś mi zakład nadziei. Wszakżeś Ty powiedział przez usta błogosławionego Twego Proroka, że *w któ-*

---

[1]) Ps., CXVIII, 49.

rejkolwiekby się godzinie grzesznik odwrócił od dróg swoich złych, wszelkie jego nieprawości puścisz w niepamięć[1]). Tą też nadzieją i ja, który dla mnogości grzechów moich nie jestem godzien wejrzeć ku niebu, szczególniej ożywiony, odważam się podnieść oczy moje ku Tobie. Rozkaż, o Panie, by mnie Aniołowie Twoi przyjęli i zaprowadzili do rajskiej Ojczyzny, którą nabył Syn Twój Najmilszy dla całego rodzaju ludzkiego przez krzyż i mękę swoję. Przedstawiam przed oczy Twoje te prośby, budując nie na moich własnych zasługach i dobrych uczynkach, które są niczem, lecz pokładając ufność w miłosierdziu Twojem i Krwi Pana mojego, a Syna Twojego, Jezusa Chrystusa.

W tem mam nadzieję i nie będę zawstydzon; na tem buduję ufność moję i nie będę zawiedzion[2]). Pobłogosław mi, o Najukochańszy Jezu, *i wypuść mnie teraz w pokoju*[3]), bo *Twoim ja jestem*[4]) i na wieki Cię nie opuszczę. *Któż mnie odłączy od miłości*[5]) Twojej? Tyś *mojem zbawieniem, kogóż się mam lękać?* Tyś *opiekunem życia mego, przed kim się mam trwożyć?*[5])

---

[1]) Ezech. XXXIII, 12. [2]) Ps., XXI, 6. [3]) Łuk., II, 29. [4]) Ps., CXVIII. 94. [5]) Rzym., VIII, 32.

Oto przychodzę do Ciebie, któregom ukochał, do Ciebie spieszę, któregom zapragnął: niechaj w Tobie żyję, w Tobie umieram, w Tobie, jeśli chcesz, na zawsze pozostanę. Obym to sobie zasłużył zatopić się w Tobie, rozpłynąć i być pogrzebanym w Tobie! Oby to dusza moja, spoczywając słodko w Twoich objęciach, całkowicie była zabsorbowaną i cieszyła się Tobą, Bogiem ukochanym moim; *bo i cóż mi jeszcze Najdroższy Jezu, do świata? Oto nawet w niebie nie chciałem niczego oprócz Ciebie. W ręce Twoje polecam duszę moję.* Przyjmij mnie o słodka miłości, aby mi na wieki dobrze było w Tobie i *bym w spokoju razem z Tobą zasnął i odpoczywał.*

Niechaj brzmi w duszy mojej ten głos miły, ten głos najsłodszy, ten głos błogi: *Dziś ze mną będziesz w raju.* Przyjmij mnie, o Ukrzyżowany Jezu, w miłościwe ramiona Swoje, które dla mnie i za mnie rozpięte widzę i ściskam serdecznie. Przyjmij mnie w rozkoszne objęcia Twoje i pociągnij duszę moję ku sobie. Przyjmij mnie, dobry Jezu, w miłosierdziu Twojem, przyjmij w pokoju ducha mego. Amen.

Tobie też o Przebłogosławiona Panno

Maryo, Matko miłosierdzia, Królowo świata, Pocieszycielko utrapionych, ucieczko grzesznych, zbawienie ginących, Tobie, Tobie źródło pobożności, polecam duszę moję na onę straszną godzinę. Wspieraj mnie chwiejnego, upadającego podnoś, błądzącym kieruj, pocieszaj zasmuconego. Uproś mi u Najmilszego Syna Twego łaskę przebaczenia, której zawsze pragnąłem. Tyś mnie zawsze we wszystkich niebezpieczeństwach łaskawie wspierała, o najdobrotliwsza Matko; nie opuszczaj mnie i w tym ostatnim terminie, od którego zawisła wieczność. Okaż mi się matką i przemów za mną do Syna Twego, aby mnie w cieniu śmierci leżącego pocieszył. Spraw to o Przebłogosławiona, przez łaskę, którąś znalazła, przez przywilej, któryś sobie zasłużyła; przez miłosierdzie, któreś otrzymała, aby Ten, który za Twojem pośrednictwem raczył się stać uczestnikiem słabości i nędzy naszej, również za Twoją przyczyną uczynił mnie uczestnikiem swojej chwały, Syn Twój i Pan nasz Jezus Chrystus.

Święty Michale Archaniele, któryś przyszedł na pomoc ludowi Bożemu, o Książę

wojska niebieskiego, któryś mocą Bożą pokonał szatana, przybądź mi na ratunek przed sędzią najwyższym i wyrwij mnie ze zasadzek nieczystych duchów a zaprowadź na miejsce ochłody i spokoju. Ty zaś święty Aniele, którego pieczy ja najniegodniejszy grzesznik jestem powierzony, nie odstępuj odemnie w onę chwilę i całą potęgę szatana odemnie oddalaj. Weźmij zbroję i tarczę i bądź w pogotowiu na obronę moję, wybaw mnie z paszczęki lwa, a słabość moję od rogów jednorożców. Wyzwól mnie ze sideł, jakie mi zastawiono i wyrwij ze złości ich duszę moję.

Przybądźcie mi na pomoc i wy Patronowie moi i Święci Opiekunowie: Ty Janie poprzedniku Chrystusa, przyjacielu oblubieńca, głosie Boskiego Słowa, czyń proste ścieżki moje i kieruj życiem mojem przed obliczem Pańskiem. Ty kluczniku królestwa niebieskiego, książę Apostołów, Święty Piotrze, udzieloną Ci władzą rozwiąż więzy grzechów moich i otwórz mi podwoje rajskie.

Ty Janie Ewangelisto, któryś ze świątyni Serca Pańskiego niewypowiedziane skarby słodyczy Boskiej czerpał, oświeć przyćmioną duszę moję, pociesz uciśnioną

i wyproś jej jak najgorętsze uczucia miłości na chwilę skonania.

Ty najchwalebniejszy Ojcze zakonny, św. Benedykcie, nie bierz mi na potępienie tych licznych twej reguły przekroczeń, nad którymi ze wszystkich sił ubolewam, w jakikolwiek sposób, czy ze złości, czy też z ułomności ludzkiej były popełnione.

Wy przywódcy i Przełożeni Zakonu Cysterskiego: Święty Robercie, Św. Alberyku, św. Stefanie, św. Bernardzie, którzyście mnie, jako drzewo nieurodzajne już przez tyle lat w tej waszej winnicy tak łaskawie cierpieli, wyczekując odemnie owoców, a ja tylko same płonki wydawałem, o nie opuszczajcie mnie w tej godzinie, wszak jestem synem waszym, lubo niegodnym tego nazwiska. Ty najwaleczniejszy Męczenniku Chrystusowy i Ojcze święty, Szczepanie, w którego uroczystość jakoby drugim Chrztem przez uroczyste złożenie ślubów zakonnych zostałem odrodzony, wejrzyj na mnie z wysokości i wyproś mi cnotę wytrwałości na onę walkę i chwalebny tryumf nad nieprzyjacielem piekielnym. I wy inni święci i święte, do których mam szczególniejsze nabożeństwo, św. Arseniuszu, św.

Tomaszu z Akwinu, św. Męczenniczko Katarzyno, św. Katarzyno Seneńska, św. Maryo Magdaleno, ostatnią moję walkę waszymi modlitwami ułatwiajcie. Oto leżę jęczący i wzdychający, bo prawica Boża dosięgła mnie. Już dla mnie przeminął świat, już dla mnie czas upłynął i czegom dotąd nie zdziałał, już nigdy nie dokonam. Już się przedstawiają oczom moim nowe i ostateczne rzeczy, o których dawniej nie myślałem — już mi śmierć w oczy zagląda. Już słyszę jak zapowiadają długi i bardzo ciężki proces przeciw grzechom moim, już Sędzia gotuje się do wydania nieodwołalnego wyroku życia lub śmierci wiecznej. Ach nie opuszczajcie mnie w tych ostatecznych utrapieniach moich. Jeżelim kiedykolwiek coś Wam miłego dokonał, przedstawcie to w mojej obronie przed Panem i pozyskajcie mi życzliwość Sędziego, by waszymi prośbami przejednany doprowadził mnie do prawdziwej szczęśliwości, w której z Nim szczęśliwie królujecie na wieki wieków. Amen.

VII. Ciało moje po odłączeniu od duszy ma być pogrzebane we wspólnym grobie zakonnym, według rozporządzenia moich przełożonych, którym siebie samego i wszystko moje

poruczam. Nie mam nic własnego, czembym mógł rozporządzać, jestem ubogim i wyzutym ze wszystkiego zakonnikiem; a lubo jestem w posiadaniu kilku książek, jakich mi przełożeni do użytku udzielili, nie mam tak względem nich, jako też względem nędznego urządzenia mojej celki i względem ubrania, którem się okrywam, nawet najmniejszego przy łasce Bożej przywiązania, jako do własności, i gotów jestem na każde nawet najmniejsze skinienie mych przełożonych wyzuć się z tego wszystkiego. Tylko proszę Ojca Opata lub Przeora, w którego klasztorze umrę, lub gdyby mi przyszło umrzeć wśród niegodnych posług prałackich, proszę braci moich najdroższych, by z miłości Bożej jako jałmużnę udzielili mi kawałek łachmanu, by nim pokryte ciało moje było oddane ziemi, z której jest wzięte i w której ma odpoczywać aż do zmartwychwstania w dzień ostateczny, kiedy Pan na Sąd przyjdzie.

Dalej proszę, aby zwykłe nabożeństwa za nędzną duszę moję były jak najprędzej odprawione, tak msze święte, jakoteż i pacierze i zwykłe jałmużny, a gdyby ktoś wię-

cej odprawił, nie zostanę mu dłużnym przed Obliczem Pana Boga mojego.

Pisma i książki, jakie przy pomocy Bożej napisałem i jakie jeszcze w życiu napisać zamierzam, gdyby przed śmiercią moją nie były jeszcze publikowane, proszę oddać moim przyjaciołom, Przełożonym, lub tym osobom, które jeżeli mi na to czas pozwoli umierając wskażę, a oni jeżeli tak uznają za dobre ku większej chwale Bożej i dla pożytku bliźnich, podadzą je do druku z przedmową do czytelników, w której ma być wyrażone, że wszystkie moje prace poddaję pod powagę cenzury uczonych i Rzymskiego kościoła, w którego wierze żyć i umierać pragnę. Gdyby przyszło do tego, iżby moje jakiekolwiek prace miały być po moim zgonie publikowane, zaklinam tych, co się tą sprawą zajmować będą, aby mnie najnędzniejszego grzesznika i prawdziwego nieuka w przedmowach do tych dzieł nie wychwalali, ale mają po prostu napisać, żem to lub owo napisał ku większej chwale Bożej i celem własnego ugruntowania się w cnocie i że w tem nie ma nic dobrego, coby nie było wzięte z Ojców i Doktorów Kościoła, lub

ze starożytnych pogańskich filozofów, po których nam wiele pożytecznych zabytków pozostało i z innych pisarzy, których dzieła posłużyły mi za źródła do opracowania moich traktatów.

VIII. Gdyby zaś na długie jeszcze lata obecna młodość moja miała być z łaski Bożej przedłużoną, gdyby mi jeszcze dłuższego czasu na pokutę udzielono, oświadczam uroczyście, że chcę obyczaje moje jak najzupełniej zmienić na lepsze i życie doskonalsze prowadzić, obracając każdą godzinę i każdą chwilę na pełnienie pobożnych i Bogu miłych uczynków. Ty zaś o Panie, któryś dał słudze Twemu te postanowienia, udziel mi siły do wykonania tego, co przy Twej łasce dokonać zamierzam.

Oto korzę się przed Majestatem Twoim w zupełnem poczuciu mojej nicości i odważam się modlić do Ciebie, boś Ty mocą i ucieczką moją, a dla imienia swego sprowadzisz mnie i skierujesz na drogę prawą, abym strzegł przykazań Twoich. O jakże żałuję, żem dotąd tak gnuśne wiódł życie, żem czas, udzielony mi ku wysłużeniu sobie Twej łaski, zmarnował na czcze i bezużyteczne rzeczy, żem na drodze przykazań

Twoich tak był leniwy i opieszały, żem te śluby, które poczyniły wargi moje, tylekroć łamał, żem tych różnych i licznych chorób cielesnych i duchowych udręczeń, któremiś sługę Twego niesfornego i zuchwałego doświadczać i do upamiętania przywołać raczył, nie przyjmował z tą, z jakąby należało cierpliwością i rezygnacyą, zżymając się w mej najemniczej podłocie na Ojcowskie razy Twojej łaskawości. Zajmowałem się drobiazgami i czczymi uciechami świata, a opuszczając Ciebie, *kopałem sobie studnie rozbite, które nie mogą utrzymać wody. Lecz teraz o Panie w gorzkości duszy mojej wspominam sobie dni moje i wyznaję hańbę moją ku chwale Twojej, boś wyrwał duszę moją z dna przepaści piekielnej i odwróciwszy się, pocieszyłeś mnie.*

Nie mam innego środka ratunku i poprawy, jak tylko wznieść ku Tobie załzawione oczy, bo nędzę moję widziały oczy Twoje. Pomnij o Panie na duszę moją, wysłuchaj jęków moich i udziel mi tych świętych cnót, w których masz upodobanie, daj wytrwałość w dobrem, daj mi się stać podobnym Twemu najświętszemu człowieczeństwu, a z Two-

jem Bóstwem ściśle się połączyć i dojść do najwyższego stopnia doskonałości.

Dziękuję Ci, o Najdobrotliwszy Ojcze, za wszystkie dobrodziejstwa Twoje, żeś mnie stworzył na obraz i podobieństwo Twoje, żeś mnie dotąd zachował, żeś mnie Krwią Syna Twego odkupił, żeś mnie przez Chrzest łaską Twoją uposażył, żeś mnie tylekroć do pokuty wzywał, tylu darami łaski i natury i tylu ukrytymi dobrodziejstwy, których sam nie poznaję, obsypał, przedewszystkiem, żeś mnie do świętej doskonałości zakonnej powołał i żeś mi zgotował niepojętą chwałę w niebie.

To też ile razy odetchnę, tyle razy chcę Cię uwielbiać tymi hymnami pochwalnymi, jakimi Cię uwielbiają wszystkie stworzenia Twoje od początku świata aż po całą wieczność, tudzież pieśniami Aniołów i Świętych, Błogosławionej Dziewicy Matki Twojej i Twojego Najświętszego Człowieczeństwa, tymi co są zawarte w starym i nowym testamencie i wszystkich księgach całego świata; i pragnę Ci złożyć takie dziękczynienia, jakich Ty jesteś godzien, a jakich Ci odmawiają wszyscy bezbożnicy i grzesznicy. A ponieważ uczucie moje niedostateczne, by Cię godnie wysławić, ofiaruję Ci na u-

zupełnienie mej niedoskonałości pragnienia wszystkich aniołów, serca wszystkich ludzi, ruch i istotę wszystkich rzeczy, wszystkie nieznane uczucia Najświętszej Panny i wszystkich sprawiedliwych.

Nadto składam Ci w ofierze duszę moję i ciało moje, wszystkie myśli, słowa i uczynki, cokolwiek posiadam, czego pragnę i czem jestem. Ofiaruję Ci wszystkie skarby i królestwa tego świata i gdybym to wszystko sam posiadał, wszystkobym jak najchętniej opuścił dla Ciebie i rozdałbym ubogim całą majętność moją.

Ofiaruję Ci wszystkie pohańbienia, zawstydzenia i nagany, wszystkie utrapienia duszy i ciała, jakie się zdarzyły od początku świata aż do końca i gotów jestem przecierpieć wszystkie dla Ciebie, gdybyś zechciał. Ofiaruję Ci cokolwiek dobrego pomyślano, powiedziano i uczyniono, lub co pomyślanem, powiedzianem lub zdziałanem być może i powinno przez wszystkich Aniołów i ludzi i wszystkie inne nieskończone twory, jakie możesz z niczego do bytu przywołać i pragnę jak najusilniej dla Ciebie wszystko to i jeszcze więcej wymówić i zdziałać przy łasce Twojej, bez której nic nie mogę i ni-

czem jestem. Wspieraj mnie, o Boże, *który badasz nerki i serca*, Ty, który wiesz, jak szczerze i serdecznie tego wszystkiego pragnę, *bo przed Tobą jest każde pragnienie moje, a wołanie moje nie jest zakryte przed Tobą.*

Precz, precz odemnie wszelka pociecho światowa; precz wszyscy przyjaciele, krewni i towarzysze; precz wszystkie miasta i zamki, wszystkie góry i doliny, wszystkie strumienie i źródła, wszystkie rzeki i morza, wszystkie pola i lasy, wszystkie gaje i łąki, wszystko ptactwo niebieskie i ryby morskie, dzikie zwierzęta i wszystko bydło i w ogóle wszelkie stworzenie! Precz ze wszystkimi piosnkami i muzycznymi instrumentami, ze wszystkimi kwiatami i zapachami, ze wszystkimi biesiadami i gawędkami, ze wszystkimi zaszczytami i względami, ze wszystkimi grami i rozrywkami, ze wszystkimi uciechami i marnymi zajęciami! Precz odemnie wszystkie bogactwa i dostojeństwa. Tego wszystkiego, o Panie, i cokolwiek innego świat posiada, wyrzekam się dla Ciebie. Cóż bowiem ma dla mnie niebo, a na ziemi czegóżem pragnął od Ciebie. *Bóg jest Bogiem serca mego i dziedzictwem mojem na wieki.*

IX. Nareszcie, najdroższi moi bracia, któ-

rzy pozostajecie jeszcze przy życiu na tym padole płaczu, pamiętajcie o sądzie,. bo tak będzie aż do końca świata, że śmierć jest wszystkich udziałem, a tylko tego można uważać za szczęśliwego, kto przez całe życie, tak spędzając każdy dzień, jakby on był ostatnim, codziennie umiera, aby zawsze żył, codziennie żywcem zstępuje do piekła, by nie zstąpił po śmierci i życie swoje tak według przepisów prawa Bożego urządza, iż każdej chwili gotów jest umrzeć. Tak postępujcie najmilsi; wyglądajcie śmierci każdego dnia; trwajcie w posłuszeństwie aż do końca; żyjcie oddani na rozkazy woli Bożej z dnia na dzień; *starajcie się dobrymi uczynkami pewnem uczynić powołanie wasze*; żyjcie w spokoju, bądźcie doskonałymi, a Bóg pokoju niech będzie z wami Amen.

Taka jest moja ostatnia wola, której ufny w pomoc Bożą nigdy nie zmienię: a pragnę ją odnawiać każdego dnia i każdego momentu przez całe życie. Ty, o Boże, który dajesz i chęć i wykonanie, zachowaj we mnie to postanowienie; podnieś upadającego, a nawet buntującego się pociągnij ku sobie; wypal we mnie ogniem miłości wszelką

skłonność; wysiecz ze mnie mieczem utrapień wszelką niezgodność ducha mego z duchem Twoim; wykorzeń ze mnie całkowicie cokolwiek jest przeciwne Tobie; ćwicz mnie rózgą Twoją, aby, gdy przyjdzie ostatni dzień, nic we mnie nie pozostało do oczyszczenia ogniem.

Jednakże przymnażając boleści, pomnóż i cierpliwość, aby wśród utrapień nie ustało życie moje. Kiedy się sprawiedliwie rozgniewasz, pomnij na miłosierdzie Twoje, a gdy butnego pyszałka chłostasz, nie odpychaj żebrzącego nędzarza. Bo i któż zniesie rózgę doświadczenia Twego, jeżeli Ty sam, który tym sposobem oczyszczasz tego, kogo miłujesz, nie dodasz mu siły do wytrzymania? Toż *pamiętaj, że jako błoto uczyniłeś mnie* i tak odnawiaj, tak oczyszczaj, tak udoskonalaj tę lepiankę, iżby się nie rozbiła.

Jestem onym nędzarzem, któregoś Ty, Wszechmocny Boże, stworzył dla siebie. Jestem onym nędzarzem, któregoś Ty najdroższą Krwią Syna Twego łaskawie odkupił. Jestem onym nędzarzem, którego Ty możesz zbawić w nieprzebranem miłosierdziu Twojem. O Panie Jezu, wspomagaj mnie, o

Panie Jezu, uświęcaj mnie i dla onej goryczy, jakąś dla mnie przecierpiał na krzyżu, a szczególniej wtenczas, kiedy dusza Twoja wyszła z ciała, zmiłuj się i nad moją duszą przy jej wyjściu. *Uczyń ze mną znak ku dobremu, aby widzieli, którzy mnie nienawidzą i by się zawstydzili, i żeś Ty mnie, o Panie, wspomógł i pocieszył.* Daj mi o Najsłodszy Jezu, by Ciało Twoje najdroższe było ostatnim posiłkiem moim; najchwalebniejsze imię Twoje *Jezus* niech będzie ostatniem słowem mojem; Twoja niewypowiedziana męka na krzyżu niech będzie ostatnią myślą moją. Wyryj na sercu mojem gorzkie boleści ran Twoich i zjednocz chęci moje z przenajświętszą wolą Twoją, bym nie mógł czego innego pragnąć, jak tego, co Ty chcesz. Ukryj mnie w otwartej ranie boku Twego, abym się nie bał złego, podróżując po cienistej krainie śmierci. *Oświeć oczy moje, bym snać nie zasnął na śmierć i nie powiedział nademną nieprzyjaciel: Pokonałem go. Mówiłem językiem moim, daj mi poznać, o Panie mój, koniec i liczbę dni moich, jaka jest, bym wiedział, czego mi nie dostawa. Rozerwałeś o Panie więzy moje, Tobie złożę ofiarę pochwalną*

i imię Pana wyznawał będę. Ucieczka mnie opuściła i nie masz, ktoby poszukiwał duszy mojej. Wołałem do Ciebie, o Panie i mówiłem: Tyś nadzieja moja i cząstka dziedzictwa mego na ziemi żyjących. Przybądź o Jezu, przybądź i nie omieszkuj, zakończ prace moje, rozkuj więzy, wyprowadź niewolnika z domu więziennego, z jeziora nędzy i kału błotnistego. Z upragnieniem oczekiwałem Cię; zważ na mnie i wysłuchaj mnie. Ukaż mi oblicze Twoje, które aniołowie zawsze oglądają; niechaj głos Twój brzmi w uszach moich, głos łaski i przebaczenia, głos radości i wesela. Weźmij mnie od ludzi; już czas bym wrócił do Ciebie, któryś początkiem moim, końcem moim, nasyceniem mojem, odpoczynkiem duszy mojej, Bogiem moim i *dźwigającym głowę moję,* który żyjesz i królujesz wychwalany, wysławiany i uwielbiany na wieki wieków. Amen.

Spisane w Asti, w klasztorze *Świętej Maryi Pocieszycielki,* należącym do zgromadzenia zreformowanego przez św. Bernarda, zakonu Cysterskiego, własnoręcznie przezemnie *Jana,* grzesznego zakonnika, którym się uroczyście zobowiązał żyć wedle reguły św. Benedykta. Za królestwa P. N. *J. Chr.*

od Jego zbawczego narodzenia roku 1646., dnia 10. października, na początku 38. roku swego życia, w Indykcyi XIV. Podpisano: Brat Jan od św. Katarzyny, nazwiskiem Bona, późniejszy Kardynał św. Rzymskiego Kościoła. m. p.

Koniec testamentu.

SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ ÓSMY.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

ZAKOŃCZENIE.





Termin zwrotu lub zgłoszenie prolongaty.


BOOKKEEPER 2011
0010160225